VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH (NR 23)

z dnia 19 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 23)

19 września 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach pod przewodnictwem posłów: **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, i **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informacje Ministra Administracji i Cyfryzacji oraz Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkałych na terenie województwa śląskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Grażyna Płoszajska** radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Zygmunt Łukaszczyk** wojewoda śląski i **Stanisław Dąbrowa** I wicewojewoda śląski oraz **Magdalena Szewczuk-Szturc** pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Ochęduszko-Ludwik** radna województwa śląskiego i naczelnik Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Miasta Sosnowiec, **Tadeusz Żesławski** śląski wicekurator oświaty, podinsp. **Krzysztof Kazek** pełnomocnik Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach do spraw ochrony praw człowieka, **Andrzej Drogoń** dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Dobrzyniewicz** burmistrz Szczekocin, **Marcin Stronczek** burmistrz Sośnicowic, **Janina Czul** kierownik Miejskiego Zarządu Szkół i Przedszkoli w Żywcu, **Dorota Fleszer** naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Racibórz, **Andrzej Gąska** naczelnik Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Zabrze, **Izabela Pawłowska** główny specjalista Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Ruda Śląska, **Henryk Mercik** miejski konserwator zabytków Urzędu Miasta Chorzów, **Anna Kołodziejczyk** zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zawierciu wraz ze współpracownikami, ks. mitrat **Sergiusz Dziewatowski** dziekan Dekanatu Krakowskiego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, proboszcz parafii pw. śś. Wiary, Nadziei, Miłości i matki ich Zofii w Sosnowcu, **Józef Ciągwa** prezes zarządu głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce wraz ze współpracownikami, **Roman Kwiatkowski** prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Romów w Polsce i prezes zarządu Federacji Romskiej FROM wraz ze współpracownikami, **Józef Jochymczyk-Merstein** prezes zarządu Stowarzyszenia Sinti i Roma wraz ze współpracownikami, **Bogdan Kasprowicz** członek zarządu Związku Ormian w Polsce im. ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza, **Marcin Lippa** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego i prezes zarządu fundacji Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa, **Dietmar Brehmer** przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość", **Henryk Akselrad** członek zarządu Związku Postępowych Gmin Żydowskich „Beit Polska" i prezes Bytomskiego Stowarzyszenia Kultury Żydowskiej, **Dorota Wiewióra** przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej i **Gabriela Haratyk** zastępca przewodniczącego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej, członkinie bielskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, **Włodzimierz Kac** przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach, , **Irena Kowalik** przewodnicząca katowickiego koła Związku Ukraińców w Polsce, **Józef Antoniewicz** wójt Romów Kełderaszy w Bytomiu, **Szandor Goga** prezes zarządu Stowarzyszenia „Szansa dla Romów", **Andrzej Puma** prezes Zabrzańskiego Stowarzyszenia Romów, **Władysław Kwiatkowski** prezes Stowarzyszenia Romów w Gliwicach, **Jan Kwiek** prezes Śląskiego Stowarzyszenia Romów w Radzionkowie, **Honorata Malinowska** liderka społeczności romskiej w Zawierciu, **Andrzej Roczniok** prezes Związku Ludności Narodowości Śląskiej, **Józef Kulisz** prezes Tôwarzistwa Piastowaniô Ślónskij Môwy „Danga", **Mirella Dąbek** i **Peter Langer** członkowie Ślōnskij Ferajny wraz ze współpracownikami, **Jerzy Ciurlok** i **Piotr Szczepaniok** członkowie

Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, **Franciszek Markiewicz** członek stowarzyszenia „Nasz Wspólny Śląski Dom”, **Günter Baran** przewodniczący Centrum Wolontariatu Krajowego Rzeczpospolitej Polskiej Oddziału w Katowicach, dr hab. **Jolanta Tambor** pełnomocnik rektora Uniwersytetu Śląskiego i dr **Aleksandra Achtelik** wicedyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej w Instytucie Nauki o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szczyńść Boże. Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Drodzy państwo, to wielki zaszczyt, że dzisiaj Komisja prawie w pełnym składzie, a to rzadko się zdarza, gości właśnie tutaj, na Śląsku, w Katowicach – bardzo ważnym miejscu RP.

Witam serdecznie wszystkich posłów, członków Komisji. W sposób szczególny witam posłów Komisji pochodzących ze Śląska. Witam również posłów, którzy nie są członkami Komisji, ale obecni są na dzisiejszym posiedzeniu. To bardzo miłe. Drodzy państwo, witam serdecznie pana Józefa Różańskiego dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Panie dyrektorze, witam serdecznie. Bardzo miło jest mi powitać pana Zygmunta Łukaszczyka wojewodę śląskiego. Panie wojewodo, dziękuję, że zechciał pan przybyć na posiedzenie naszej Komisji. Rozumiem, że pan jeszcze zabierze głos zaraz po moim powitaniu. Witam również pierwszego wicewojewodę śląskiego pana Stanisława Dąbrowę. Witam serdecznie, panie wojewodo. Witam panią pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Magdalena Szewczuk-Szturc. Pani Magdaleno, już zauważyłem, że pan wojewoda eleganckie wybiera damy do współpracy ze sobą, co wyraźnie podnosi rangę posiedzenia tejże Komisji. Dziękuję, pani Magdaleno, za to serdecznie powitanie tutaj przed budynkiem. Serdecznie dziękuję. Witam serdecznie pana Tadeusza Żesławskiego – jeżeli przekręciłem nazwisko, to przepraszam – śląskiego wicekuratora oświaty. Panie Tadeuszu, dziękuję za to, że pan jest obecny. Witam pana Krzysztofa Kazka pełnomocnika komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach do spraw ochrony praw człowieka. Witam serdecznie. Jeszcze się nie nauczyłem, jak się po śląsku odmienia te nazwiska, ale po tym posiedzeniu Komisji – jak się wydaje – będzie to znacznie łatwiejsze. Witam, drodzy państwo, wszystkich samorządowców, którzy przybyli na to posiedzenie Komisji, poczynając od miasta Katowice i jest tutaj cała lista. Jestem przekonany, że dzisiaj państwo zabiorą głos. W sposób równie szczególny witam przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych województwa śląskiego. Nie sądziłem, że jest ich aż tak wiele. To sympatyczne, że są państwo razem z nami. Witam przedstawicieli innych organizacji pozarządowych funkcjonujących w województwie śląskim.

Drodzy państwo, chciałem podziękować panu wojewodzie, pani przewodniczącej Pietraszewskiej, panu Markowi Plurze za zorganizowanie tego spotkania tutaj, na Śląsku. Jest to ważne wyjazdowe posiedzenie Komisji. Tym bardziej, że państwo doskonale wiedzą, że Komisja rozpoczęła praktycznie debatowanie na temat języka śląskiego. Odbyło się pierwsze czytanie. W zasadzie ono jeszcze trwa. To z pewnością w całym kraju, a szczególnie na Śląsku, wzbudza wiele emocji. Daj Bóg, pozytywnych i to jest dosyć istotne. Natomiast bardzo chętnie chcielibyśmy się dzisiaj zapoznać z funkcjonowaniem mniejszości narodowych i etnicznych na Śląsku, z ich problemami i taki też zaproponuję porządek dzisiejszego posiedzenia, ale wcześniej bardzo prosiłbym pana wojewodę o zabranie głosu, jeszcze raz dziękując za przyjęcie nas w tym ważnym miejscu na Śląsku i w Rzeczypospolitej. Panie wojewodo, proszę uprzejmie.

Wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo! Witam bardzo serdecznie w miejscu szczególnym na mapie Polski. W miejscu szczególnym, jeżeli chodzi o te historyczne podziały, jakie miały miejsce dawno już temu. Akurat tak się zdarza, że w tym roku w czerwcu obchodziliśmy 90. rocznicę powrotu tych ziem, części Górnego Śląska, do Polski. Przez

ponad sześć wieków ta część naszej pięknej ojczyzny była poza jej granicami. Rok 1922 był tym przełomowym, kiedy część Górnego Śląska po plebiscycie została z powrotem włączona w terytorium Polski. W tamtym czasie była ciekawa epoka, jeżeli chodzi o nasz region, bo od tamtego czasu Sejm Śląski miał pewne ustawowe prawa, które zostały w tamtym czasie zawarte w statucie organicznym województwa śląskiego.

Dzisiaj, po 1999 r., województwo śląskie w takim kształcie administracyjnym, jak obecnie jest różnorodne w swojej tożsamości, różnorodne w swojej kulturze, ale nade wszystko bogactwo tkwi w różnorodności, stąd cieszę się ogromnie, że mogę państwa tutaj gościć w tym historycznym budynku – siedzibie zarówno wojewody śląskiego, jak i marszałka województwa śląskiego. Chwilę temu mieli państwo możliwość zobaczenia tego, co kryją mury tego budynku, jeżeli chodzi o ich historyczny, ale nade wszystko bardzo polski walor. Dzisiaj województwo śląskie to województwo najbardziej zaludnione w Polsce, ze swoimi również i problemami. To te, które zostały po okresie wielkiego boomu przemysłowego. Dzisiaj śląskie województwo to blisko 14% produktu krajowego brutto, ale co ciekawe, co wymaga potwierdzenia i zapamiętania, to jest to, że pomimo tego, że kiedyś województwo śląskie było oceniane przez pryzmat wielkich kominów dymiących, dzisiaj powiem tak, że obszaru województwa śląskiego – druga co do wielkości w Polsce – to obszary zielone, co jest pewnego rodzaju ewenementem wartym zapamiętania.

Szanowni państwo! Będzie okazja mówić o mniejszościach etnicznych i mniejszościach narodowych, jakie są na obszarze województwa śląskiego z uwagi na tak ukształtowany region, jaki był po 1922 r. Rozumiem również, że temat dzisiejszego posiedzenia to również sprawy dotyczące tożsamości ludzi mieszkających na tej ziemi, a więc zarówno gwary, języka, jak i tych spraw, które są przedmiotem obrad Komisji, a mianowicie roli mniejszości narodowych i etnicznych we współżyciu wszystkich mieszkańców województwa śląskiego. Życzę państwu przyjemnych obrad, wielu mądrych i ciekawych decyzji i wniosków, jeżeli chodzi o ludzi mieszkających tutaj. Ja się tutaj urodziłem, wychowałem. Rodzice również mają tożsamość właśnie stąd. Życzę państwu, aby państwa rozstrzygnięcia, a później rozstrzygnięcia legislacyjne czy też ustawowe były z korzyścią dla tego regionu. Życzę państwu przyjemnych obrad. Wszystkiego dobrego.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie wojewodo. Drodzy państwo! Zaproponowałem, aby to posiedzenie Komisji poprowadziła pani przewodnicząca Danuta Pietraszewska, ale zaskoczyła mnie, bo powiedziała, że Śląsk bardzo szanuje gości i wypadałoby, żeby jednak goście je poprowadzili. I tym mnie, Danusiu, zaskoczyłaś. Niemniej jednak bardzo proszę ciebie jako przedstawiciela prezydium, jako wiceprzewodniczącą Komisji o kilka słów na początek tegoż posiedzenia. Proszę, pani przewodnicząca Danuta Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziynkujã piyknie. Ale tak jest u nŏs – gość w dom, Bóg w dom. Witŏm wŏs u nŏs. Serdecznie, z całego serca. Bardzo, bardzo liczymy na to, że członkowie naszej Komisji wyjadą z dobrym wrażeniem, że wysłuchają przedstawicieli mniejszości narodowych, mówiących o ich bolączkach, problemach, o tym, jak się tu im żyje, co jest dobrego, czego pragną całym sercem, czego chcą i że nasza Komisja na Śląsku będzie bardzo, bardzo dobrze zapamiętana.

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu, całemu prezydium, że wyrazili zgodę na to, żeby przyjechać na Śląsk. Dziynkujã. Dziękuję wszystkim moim koleżankom i kolegom z Komisji, że tak licznie przybyli tu. No, jestem pod wrażeniem, że jest ich aż tylu i myślã, że to jest nasz sukces, Marku, prawda? Że całŏ Komisyja stawiła się na Śląsk i będą z tego efekty. Bardzo wszystkim dziękuję.

A do naszych gości tu zaproszonych... Ta Komisja jest nie ino dlŏ nŏs, członkŏw Komisyji, jest przede wszystkim dlŏ wŏs, żebyście tu zaistnieli, pedzieli wszystko, co mŏcie na sercu, na sumieniu i my wtedy tyż bydymy szczęśliwi. Dziynkujã.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani przewodnicząca, dziękuję bardzo. Myślę, że część posiedzenia Komisji będziemy prowadzić w języku śląskim. Na pewno wszyscy zrozumiemy. Przez to też sprawdzimy, czy wy rzeczywiście znacie ten język, czy tylko mówicie o tym języku.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Gōdōmy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bo z Markiem Plurą – przepraszam, że tak sobie rozważam – cały czas po polsku rozmawiamy. On nigdy do mnie po śląsku nic nie powiedział i zastanawiam się, czy on w ogóle zna ten język i teraz będę wymuszał na nim...

Poseł Marek Plura (PO):

Ale, Mironie, ty też do mnie po ukraińsku nie mówisz.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Drodzy państwo, powiem tak. Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest stałą komisją w Sejmie. Tak się złożyło, że do późnych lat 80. w Polsce Ludowej uważano, że jest to kraj jednonarodowy, że nie ma mniejszości narodowych. Później okazało się, że tak nie jest. Powstała Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Sejmie Rzeczypospolitej. Drodzy państwo, w bólu – że tak określę – rodziła się ta Komisja, podobnie jak w bólu rodziła się ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, ale w tej chwili jest to jedna z ciekawszych komisji, w której są reprezentanci wszystkich ugrupowań politycznych.

Muszę państwu powiedzieć, że wiele spraw staramy się rozstrzygać w drodze konsensusu, rozmów. Komisja ma troszkę inny charakter niż pozostałe komisje, bo nie ma wiele prac legislacyjnych, ale za to ta Komisja w sposób szczególny monitoruje życie mniejszości narodowych, życie mniejszości etnicznych i funkcjonowanie języka regionalnego, w tym wypadku języka kaszubskiego. Rozstrzygamy wiele spraw dotyczących różnych mniejszości. W ubiegłej kadencji najwięcej czasu poświęciliśmy mniejszości etnicznej romskiej. Wydaje się, że wiele problemów też udało się rozstrzygnąć, a nade wszystko udaje się Komisji stworzyć zupełnie inne wrażenie, jeśli chodzi o mniejszości.

Szczególnie ostatni spis powszechny był wielką mobilizacją działaczy mniejszości narodowych, organizacji mniejszości narodowych, aby zadeklarować swoją przynależność narodową czy też etniczną. To oznacza, że Rzeczpospolita osiągnęła wielki sukces na tym polu, bo był czas, kiedy przedstawiciele mniejszości obawiali się powiedzieć publicznie, kim oni są. W tej chwili sami wręcz zabiegali, aby podać tę swoją przynależność, tożsamość. Umożliwiliśmy przy wielkich pracach z Głównym Urzędem Statystycznym, aby była też podwójna tożsamość, bo o ile ojciec czy mama może określić swoją narodowość, choć nie zawsze, to trudno dziecku z rodziny mieszanej określić, jaka ta narodowość jest. Drodzy państwo, jeśli przedstawiciele mniejszości w sposób jawny wyrażają, kim są, to znaczy, że mają duże zaufanie do państwa, w którym mieszkają. Nie zawsze tak było. A to oznacza, że to państwo otworzyło się też na mniejszości.

Sam jestem przedstawicielem mniejszości, akurat ukraińskiej i wiem, jak to jest. Ja również, jak każdy członek mniejszości, chcę mieć nie tylko prawa, ale chcę odpowiadać za to państwo, czyli mieć też obowiązki. Chcę kochać swoje państwo i w zamian chcę mieć świadomość, że to państwo szanuje tradycje, zwyczaje tych właśnie, którzy należą do mniejszości. Wydaje się, że nasza Komisja wiele w tej sprawie potrafiła zrobić i jeszcze więcej może potrafi. Przed tą częścią merytoryczną powiem tak, że był taki moment nie tak dawno, wiosną, że z prezydium Komisji spotkali się przedstawiciele rządu Litwy i zapytali nas: „Jak wy czynicie w Polsce, że tych problemów jest coraz mniej z mniejszościami?", a nawet określali, że ich nie ma, choć nie jest to prawdą. Zawsze są, bo wszyscy mają swoje problemy. U nich ten problem ciągle nabrzmiewa. Wówczas powiedzieliśmy im, że państwo litewskie powinno mieć więcej zaufania do przedstawicieli swoich mniejszości, w tym przypadku do Polaków. Podaliśmy taki przykład. Otóż kiedy najłatwiej było rozwiązać problemy mniejszości w państwie polskim? Proszę bardzo, uznano w Sejmie, że przewodniczącym Komisji będzie poseł należący do mniejszości-

‚wiceprzewodniczącymi też posłowie należący do mniejszości – nie wszyscy, ale tak – i: „Proszę bardzo, rozwiązujcie swoje problemy.”. To jest wielka odpowiedzialność. Mamy zaproszenie do Litwy na te rozmowy, ale poczekamy aż odbędą się wybory.

Drodzy państwo, chciałem, aby w tym duchu to posiedzenie Komisji zostało poprowadzone. Chciałbym, żeby państwo, przedstawiciele mniejszości, też zabierali głos i śmiało, otwarcie mówili o swoich problemach. Komisja to nie jest miejsce, gdzie tylko się chwalimy, mówimy tylko o dobrych rzeczach. Są też kłopoty i o tych kłopotach też warto mówić. Staramy się te problemy rozwiązywać na miarę możliwości państwa polskiego. Jeszcze raz serdecznie witam państwa i proszę o zabranie głosu dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych pana Józefa Różańskiego. Panie dyrektorze, wierzę, że w tym duchu, z mikrofonem, który na pewno pan albo otrzyma, albo podejdzie pan tutaj... Już pan go otrzymał. W sposób może siedzący. Przyjmijmy taką formułę. Może będzie nam wszystkim zręczniej, wygodniej. To już jest ostatni raz, że ja wstaję, ale rozumieją państwo, że przy moim wzroście to nie ma znaczenia, czy ja siedzę, czy stoję. Poziom jest taki sam. Co innego pan dyrektor Różański. Proszę uprzejmie.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Józef Różański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, szanowni gospodarze tego obiektu, panie wojewodo, pracownicy urzędu, pani pełnomocnik, szanowni goście, którzy zostali zaproszeni na to dzisiejsze spotkanie, na – po pierwsze – zdiagnozowanie, co się dzieje, jaka jest sytuacja i jakie są problemy mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa śląskiego, a – po drugie – liczymy, jak pan przewodniczący tutaj zasygnalizował, że będzie to dosyć ożywiona dyskusja, w której będą poruszone nie tylko plusy, ale i minusy. Oczywiście, wszyscy będziemy po prostu czynnie tutaj w tym uczestniczyć.

Ponieważ dzisiaj jest jeden punkt – rozpatrzenie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji oraz Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa śląskiego – a któż, jak nie gospodarz tego województwa, a więc pan wojewoda śląski, oczywiście, najlepiej to zna, ma to najbardziej zdiagnozowane, itd., to umawialiśmy się z tutejszymi pracownikami, że właśnie pan wojewoda nam pokrótce przedstawi informację o sytuacji, o problemach w tej dziedzinie na terenie województwa śląskiego. Dlatego też poproszę pana wojewodę o krótką informację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie, panie wojewodo.

Wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk:

Ergonomia jest ważną rzeczą. W związku z tym, jak pan przewodniczący mówił, że na siedząco, to na siedząco. Szanowni państwo, zanim przedstawię pewne dane, które zobrazują mniejszość narodową i etniczną, to chcę jeszcze nawiązać do tej wcześniejszej swojej wypowiedzi, jeżeli chodzi o nowy podział administracyjny kraju, jaki miał miejsce w 1999 r., ze względu na to, że obszary różnych subregionów, różnych ziem przynależały do województwa katowickiego wcześniej, jeszcze przed podziałem w 1975 r. Jeśli chodzi o jeszcze inne ziemie, a teraz te ostatnie z 1999 r., to tym z państwa, którzy – powiedzmy – chcieliby to wiedzieć, muszę powiedzieć, że w skład administracyjny województwa śląskiego wchodzi z północy Ziemia Częstochowska, część Małopolski, np. Ziemia Żywiecka, Zagłębie Dąbrowskie, Śląsk Cieszyński, czyli Ziemia Cieszyńska, część Górnego Śląska obejmująca w głównej mierze miasta takie, jak Katowice, Gliwice, Bytom, Rybnik, Chorzów, Mysłowice, Świętochłowice, powiaty: rybnicki, mikołowski, pszczyński, itd. W związku z tym pokazuję to po to, aby unaocznić, że województwo śląskie – nie mówię o Śląsku, mówię o województwie śląskim, czyli o podziale administracyjnym – jest bardzo różnorodne i to bogactwo w tej różnorodności tkwi.

I odnosząc się do takiej sytuacji, to w województwie śląskim mamy osiem mniejszości narodowych i etnicznych, w tym najwięcej mamy narodowości niemieckiej. Posłużę się tym spisem, który jest spisem na dzisiaj aktualnym, udostępnionym, a nie tym, który

jest nowym, a dane nie są jeszcze opublikowane. W związku z tym będzie łatwiej, bo to są dane rzetelne, również w stosunku do mediów i prasy, jeżeli chodzi o mniejszości narodowe i etniczne. Niemcy – 30.531 osób – to najliczniejsza grupa i największa w województwie śląskim. Ormianie – 23 osoby, główna miejscowość to Gliwice. Rosjanie – 275 osób, Ukraińcy – 309, Żydzi – 92 osoby, Słowacy – 40, Czesi – 61 i Romowie –1189 osób, czyli w stosunku do liczby osób mniejszości narodowej i etnicznej Ormianie to druga grupa w tym zestawieniu.

Szanowni państwo, żeby unaocznić, że pani pełnomocnik i dyrektor Szturc jest nie tylko sympatyczną kobietą, ale przede wszystkim merytorycznie do tego przygotowaną, to oddałbym jej głos w kontekście tych wszystkich spraw, które są na styku administracja rządowa i mniejszości narodowe i etniczne. Ale ze swej strony powiem jedną rzecz, bardzo ciekawą i ważną, a mianowicie, że staramy się tutaj rozwiązywać sprawy mniejszości narodowych i etnicznych w formie dialogu. W formie dialogu, w formie prowadzonej dysputy i rozmów po to, aby wydyskutować najlepsze rozwiązanie i najlepsze kwestie, jakie są na styku polskiej administracji rządowej szczebla wojewody i mniejszości narodowych i etnicznych. To bogactwo w tej różnorodności, jaka tutaj jest, daje takie nowe spojrzenie, jak przez te problemy etniczne i narodowe często można przechodzić.

W nawiązaniu do wypowiedzi pani poseł Danki Pietraszewskiej, bo pięknie przywitała państwa śląszczyzną, powiem tak. Nie chwaląc się tym, ale 2 lata temu w konkursie na Ślązaka Roku, jeżeli chodzi o osoby tzw. VIP, *ex aequo* z posłem Siedlaczkiem – muszę to powiedzieć – którego bardzo dobrze znam i to jest mój serdeczny przyjaciel, zajęliśmy miejsce na pudle, tym najwyższym. Dlatego życzę państwu jeszcze raz, aby dla dobra spraw, które są przedmiotem prac tejże Komisji, a znając merytoryczne przygotowanie pana przewodniczącego jestem pewien, że te kwestie dotyczące rozwiązań systemowych dla Śląska i dla mieszkańców województwa śląskiego będą najlepsze. Pani Magdaleno, proszę bardzo.

Pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Magdalena Szewczuk-Szturc:

Dziękuję, panie wojewodo. Szanowni państwo, zgodnie z tym przedstawię teraz sytuację mniejszości na terenie województwa śląskiego. Chciałabym zacząć tutaj od mniejszości niemieckiej z uwagi na to, że – jak pan wojewoda podkreślił – jest to najbardziej liczna grupa w województwie. Największą organizacją jest Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Województwa Śląskiego z siedzibą w Raciborzu. Towarzystwo to liczy około 15 tys. członków i posiada również jednostki terenowe. Prowadzi młodzieżowe radio internetowe Mittendrin, redaguje też w Polskim Radiu Katowice audycję mniejszości niemieckiej pod nazwą Praesent. Ponadto w prywatnym Radiu Vanessa w Raciborzu jest w każdą niedzielę również nadawana audycja. Głównie są to wiadomości z regionu i koncert życzeń.

Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość" to stowarzyszenie, które również prowadzi działalność na rzecz mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. Przygotowuje audycję radiową Górnośląski Magazyn Mniejszości Niemieckiej w Polsce Pojednanie i Przyszłość, którą emituje Polskie Radio Katowice. Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość" podkreśla szczególnie, że budżet przeznaczony przez publicznego nadawcę, tj. Polskie Radio Katowice, jest niewystarczający dla zrealizowania audycji na odpowiednim poziomie. Natomiast Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu Niemców Województwa Śląskiego zależy, aby pora nadawania audycji była bardziej dostosowana do potrzeb słuchaczy radiowych.

Znaczącym wsparciem w działaniach na rzecz mniejszości niemieckiej jest działalność Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej z główną siedzibą w Gliwicach oraz drugim biurem – w Opolu. Jest to związek stowarzyszeń zrzeszający polskie i niemieckie organizacje i instytucje, które współpracują na rzecz budowania dobrych stosunków polsko-niemieckich.

Na terenie województwa działają również fundacje realizujące działania na rzecz mniejszości niemieckiej. Górnośląska Fundacja Kultury i Spotkań im. Eichendorffa za cel stawia sobie pielęgnowanie pamięci Josepha Freiherra von Eichendorffa, a także

opiekowanie się ruinami zamku w Łubowicach, jak również starym cmentarzem i parkiem należącym niegdyś do zamku. Fundacja Mniejszości Niemieckiej Województwa Śląskiego ma swoją siedzibę w Rybniku. Celami statutowymi fundacji są pielęgnacja i popularyzowanie języka niemieckiego, dorobku kulturalnego, historycznego, sztuki oraz tradycji krajów niemieckojęzycznych. Problemem tutaj zgłaszanym jest brak środków, szczególnie dotacji, na realizację statutowych działań.

Jeżeli chodzi o realizację prawa mniejszości do nauki w języku mniejszości, a także prawa tych osób do nauki historii i kultury mniejszości, odbywa się to na zasadach określonych w ustawie o systemie oświaty. W województwie śląskim ogólna liczba uczących się języka ojczystego jako języka mniejszości to obecnie 9365 uczniów, zgodnie z informacją zebraną w roku szkolnym 2011/2012. Jest to język niemiecki. Najwięcej placówek, które prowadzą naukę języka mniejszości, zlokalizowanych jest na terenie Delegatury Kuratorium Oświaty w Rybniku. Jest to 66 szkół i przedszkoli.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani Magdaleno, o problemie oświaty jeszcze wypowie się pani Grażyna Płoszajska z Ministerstwa Edukacji Narodowej, bo jest przygotowana na to. Proszę.

Pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Magdalena Szewczuk-Szturc:

Dobrze, dziękuję. To w takim razie przejdę do mniejszości romskiej. Romowie są drugą co do liczebności mniejszością w województwie. Jeżeli chodzi o liczebność, według danych GUS województwo śląskie zamieszkuje – zgodnie z przeprowadzonym spisem z 2002 r. – 1,2 tys. Romów, a rozmieszczenie Romów to: Zabrze, Bytom, Chorzów, Gliwice, Katowice, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Tarnowskie Góry, Żywiec, Zawiercie. Romowie zamieszkują również w Będzinie, Bielsku-Białej i Częstochowie, Sosnowcu, Świętochłowicach, Radzionkowie, Pilicy, Szczekocinach, Rybniku, Wodzisławiu Śląskim, Łaziskach Górnych. W województwie śląskim zamieszkują Romowie z grup Polska Roma, Bergitka, Kełderasze i Lowarzy, a najliczniejszą grupą są Romowie Bergitka.

Od czasu rozpoczęcia realizacji Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce społeczność romska w województwie śląskim zaktywizowała się. Znalazło to wyraz m.in. w powstaniu na terenie województwa nowych stowarzyszeń romskich. Na terenie województwa śląskiego swoją siedzibę ma osiem organizacji romskich i tak w 2004 r. powstało Zabrzańskie Stowarzyszenie Romów, w 2005 r. – Stowarzyszenie Romów Górnego Śląska w Bytomiu, w 2006 r. – Stowarzyszenie „Terne Roma" w Tarnowskich Górach, w tym samym roku w Rudzie Śląskiej powstało Stowarzyszenie Romów „Gandi", w 2010 r. – Śląskie Stowarzyszenie Romów w Radzionkowie, a w 2012 r. rejestrację uzyskało stowarzyszenie z Chorzowa „Szansa dla Romów". Ponadto w Zabrzu działa Uczniowski Klub Sportowy Taekwon-do, który zajmuje się sportem. Stowarzyszenie Romów istnieje również w Gliwicach. Ponadto miasto Żywiec współpracuje w sprawach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce z Małopolsko-Śląskim Stowarzyszeniem Romów z siedzibą w Andrychowie. Na terenie województwa śląskiego aktywne jest również Stowarzyszenie Romów w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu.

Obecnie dziesięć spośród gmin, gdzie zamieszkują Romowie realizuje zadania pomocowe na rzecz społeczności romskiej w ramach wieloletniego programu rządowego na lata 2004-2013. Główne problemy występują przede wszystkim w obszarach edukacji, bezrobocia i sytuacji bytowej.

Jeżeli chodzi o bezrobocie, to Romowie w województwie śląskim to w większości osoby, które korzystają z różnych form zasiłków z pomocy społecznej. Większość Romów w wieku produkcyjnym jest bezrobotna, co spowodowane jest m.in. brakiem wykształcenia i likwidacją w latach 90. wielkich zakładów pracy, gdzie znajdowali głównie zatrudnienie. Część osób utrzymuje się z handlu. Niewielka część pracuje, część pobiera rentę. Stałą pracę mają np. asystenci romscy, których wynagrodzenie finansowane jest z subwencji oświatowe.

Jeśli chodzi o sytuację bytową, to wiele rodzin romskich mieszka w budynkach, które wymagają remontów. Wielopokoleniowe rodziny zamieszkują lokale o małym metrażu, w których często brak jest łazienki, a sanitariaty znajdują się na korytarzu, gdzie korzy-

sta z nich większość rodzin. Od początku realizacji programu w województwie śląskim zostało wyremontowanych 141 mieszkań zajmowanych przez rodziny romskie i w dalszym ciągu to zadanie jest realizowane. W bieżącym roku będzie wyremontowanych 27 mieszkań. Działania przynoszą poprawę warunków bytowych, a realizacja jest dobrze odbierana przez społeczność romską. W latach 2005-2009 49 osób pochodzenia romskiego przeniesionych zostało do nowo wybudowanych mieszkań socjalnych z inicjatywy i ze środków własnych miasta Żywiec. Wojewoda śląski w 2011 r. zainicjował również staranie o poprawę warunków mieszkaniowych w Szczekocinach. Obecnie sprawa o dofinansowanie ze środków programu jest w toku.

Województwo śląskie plasuje na trzecim miejscu pod względem wysokości dotacji otrzymywanych ze środków Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce. W latach 2004 – 2012 dla województwa śląskiego w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce przyznano dotacje na 643 zadania na łączną kwotę 5.872.243 zł ze środków rezerwy celowej oraz kwotę 447.520 zł przeznaczoną z budżetu MEN.

Przejdę teraz do mniejszości ormiańskiej. Organizacją tej mniejszości jest Związek Ormian w Polsce im. arcybiskupa Józefa Teodorowicza w Gliwicach. Jest to organizacja o zasięgu ogólnopolskim, która zrzesza około 100 osób, a w całej Polsce około 250 i wspierana jest przez licznych sympatyków, np. członków rodzin oraz inne osoby zainteresowane historią i kulturą Ormian.

20 listopada 2009 r. arcybiskup metropolita warszawski utworzył w Polsce trzy parafie Kościoła Katolickiego obrządku ormiańskiego. Proboszczem parafii południowej z siedzibą w Gliwicach w kościele pw. św. Trójcy został mianowany ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Ksiądz Zaleski skupia wokół swojej parafii środowiska Ormian, a parafia ściśle ze związkiem współpracuje. W Gliwicach siedzibą parafii jest kościół znajdujący się przy ul. Mikołowskiej. Jest to jedyny w Polsce obiekt kościelny obrządku ormiańskiego.

Spośród ważniejszych przedsięwzięć statutowych związku warto tutaj powiedzieć o organizacji w styczniu 2009 r. ogólnopolskiego zjazdu Ormian i organizacji corocznych Dni Kultury Ormiańskiej w Gliwicach. Ważnym wydarzeniem dla parafii i związku było również przedsięwzięcie posadowienia przy kościele w Gliwicach chaczkara – krzyża poświęconego pamięci Polaków i Ormian pomordowanych w ubiegłym stuleciu. Ponadto związek planuje zorganizować w swojej siedzibie Muzeum Ormian, co będzie wymagało dużego nakładu pracy, ale także środków finansowych.

Mniejszość ukraińska jest zrzeszona w kole w Katowicach Związku Ukraińców w Polsce. Koło liczy 38 członków i działa na terenie całego województwa. W realizacji statutowych zadań koło współpracuje z parafią greckokatolicką pw. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy, której proboszczem jest ks. Szymon Jankowski. Nabożeństwa skupiające wielu członków związku oraz sympatyków odbywają się co niedzielę w kaplicy kościoła garnizonowego w Katowicach.

Organizowane są spotkania świąteczne, jak również wydarzenia kulturalne. Często w spotkaniach koła uczestniczy konsul Republiki Ukrainy z Krakowa. Związek przede wszystkim pielęgnuje język i ukraińskie tradycje oraz kulturę, a także dba o zachowanie pamięci ofiar komunistycznego obozu pracy w Jaworznie. Problemem dla koła jest brak odpowiedniego lokalu na działalność statutową, gdzie mogłyby się odbywać spotkania i uroczystości. Ukraińcy podkreślają też, że brak jest dobrego sprzętu nagłaśniającego.

Jeśli chodzi o mniejszość żydowską, na terenie województwa istnieją dwie gminy wyznaniowe żydowskie działające w oparciu o ustawę o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich. To Bielsko-Biała i Katowice. Gmina w Katowicach obejmuje swym zasięgiem obszar dawnych województw katowickiego, częstochowskiego i kieleckiego. Działają również oddziały Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce (Katowice, Częstochowa, Gliwice, Bielsko-Biała) oraz Bytomskie Stowarzyszenie Kultury Żydowskiej.

Działania na rzecz kultury żydowskiej prowadzą fundacje, instytucje kultury i stowarzyszenia. Bytomskie stowarzyszenie uczestniczy w licznych przedsięwzięciach na terenie Bytomia i województwa, szczególnie tych, które upamiętniają martyrologię Żydów, a także innych narodowości. Zarówno oddziały towarzystwa, jak i gminy wyznaniowe prowadzą bardzo aktywną działalność społeczną, kulturalną i edukacyjną. Prowadzą

również działalność statutową na rzecz swoich członków oraz współpracują z instytucjami, organizacjami pozarządowymi, kościołami i innymi związkami wyznaniowymi oraz samorządami. Dla przykładu, od kilku lat Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Katowicach organizuje wycieczki szlakiem tradycji i historii żydowskiej. Po Katowicach oprowadzają zainteresowanych członkowie towarzystwa i historyk. Wycieczki te – na trasie od Placu Synagogi do cmentarza na ul. Kozielskiej – cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców, ale także innych osób spoza województwa. W Częstochowie natomiast towarzystwo aktywnie działa na rzecz zachowania pamięci o dawniejszych częstochowskich Żydach. Koła Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów dysponują bardzo skromnymi środkami finansowymi, co nie pozwala na im realizację wszystkich planów i przedsięwzięć. Koło w Katowicach np. potrzebuje wyposażenia dla biblioteki i z braku własnych środków musi poszukiwać sponsorów do tego zadania.

Pomimo, że obecnie w województwie śląskim zamieszkuje bardzo niewielka liczba osób należących do mniejszości żydowskiej, to w przeszłości Żydzi zamieszkiwali licznie tereny obecnego województwa śląskiego. Tutaj chciałam podkreślić, że świadectwem tej obecności są 42 cmentarze żydowskie. W tej liczbie uwzględniono tylko obiekty, co do których, oczywiście, istnieje jakikolwiek ślad materialny lub, przy braku takowego, istnieją przekonujące dowody na jego istnienie. Stan prawny tych nieruchomości jest zróżnicowany. Dotyczy to zarówno prawa własności nieruchomości, na których się znajdują, podmiotów, które mają nad nimi pieczę oraz kwestii, czy jest to cmentarz czynny. Zgodnie z ustawą o cmentarzach i chowaniu zmarłych utrzymanie cmentarzy wyznaniowych i zarządzanie nimi należy do związków wyznaniowych. O część tych cmentarzy co prawda troszczą się np. gminy samorządowe, jednak jest to ich dobra wola, a nie obowiązująca zasada. Bardzo niewielkie gminy żydowskie nie są w stanie udźwignąć finansowych kosztów opieki nad cmentarzami i tutaj pilna byłaby konieczność kompleksowej, ustawowej regulacji problematyki cmentarzy żydowskich właśnie w kontekście zapewnienia im bezpieczeństwa i niezbędnej opieki.

Teraz przejdę do mniejszości słowackiej. Organizacją tej mniejszości jest Towarzystwo Słowaków w Polsce. W województwie śląskim jest koło tego towarzystwa z siedzibą w Mikołowie i w Tychach. Prezesem towarzystwa jest pan profesor Józef Ciągwa z Uniwersytetu Śląskiego, który reprezentuje mniejszość słowacką w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

W województwie śląskim w Bielsku-Białej znajdują się trzy miejsca pamięci narodu słowackiego: tablica upamiętniająca wielkiego słowackiego malarza i grafika Petera Michala Bohúňa umieszczona na budynku przy ul. Krakowskiej, w którym artysta mieszkał i tablica na budynku, w którym artysta miał swoja pracownię, umieszczona na budynku przy ul. 11 Listopada oraz grób artysty na cmentarzu ewangelickim w Bielsku-Białej przy ul. Piłsudskiego. W 2011 r. w Muzeum w Bielsku-Białej miała miejsce wystawa „Peter Michal Bohúň – malarz, który nas łączy/*Peter Michal Bohúň – maliar, ktorý nás spája*”. Wystawa była podsumowaniem słowacko-polskiego projektu edukacyjnego.

Jeśli chodzi o mniejszość czeską, to według informacji zebranych z powiatów w województwie nie ma odrębnych terenowych jednostek organizacji tej mniejszości. Natomiast znajdują się tutaj trzy groby wojenne żołnierzy czechosłowackich poległych w czasie II wojny światowej oraz mogiła wojenna czterech antyfaszystowskich działaczy czechosłowackich i trzy upamiętnienia. Te obiekty grobownictwa wojennego znajdują się pod stałą opieką wojewody śląskiego i gmin, na terenie których się znajdują.

Jeśli chodzi o mniejszość rosyjską, w Sosnowcu znajduje się parafia prawosławna pw. śś. Wiary, Nadziei, Miłości i matki ich Zofii, gdzie proboszczem jest ksiądz dziekan mitrat Sergiusz Dziewiatowski. W Częstochowie znajduje się parafia prawosławna pw. św. Mikołaja, gdzie proboszczem jest ksiądz mitrat Mirosław Drabiuk. W ciągu kilku lat w Częstochowie powstał również budynek nowej cerkwi, gdzie obecnie odbywają się nabożeństwa dla wiernych.

Na terenie województwa śląskiego znajduje się 45 obiektów grobownictwa wojennego, w tym 12 cmentarzy wojennych żołnierzy Armii Czerwonej. Ponadto groby żołnierzy rosyjskich z I wojny światowej znajdują się na cmentarzach w Olsztynie, Częstochowie,

Bytomiu i Pilicy. W sprawach ochrony, utrzymania i remontów miejsc pamięci Śląski Urząd Wojewódzki współpracuje z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz z Wydziałem Historyczno-Memorialnym Ambasady Federacji Rosyjskiej.

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach sprawy mniejszości narodowych i etnicznych – zgodnie z obowiązującym statutem i regulaminem – prowadzi Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców. Wojewoda powołał też w marcu 2011 r. pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Poprzednio była to pani profesor Jolanta Tambor. Natomiast w wydziale, oprócz spraw mniejszości narodowych i etnicznych, prowadzone są też m.in. sprawy dotyczące stosunków z kościołami i związkami wyznaniowymi, sprawy grobów i cmentarzy wojennych oraz innych miejsc pamięci, jak również obsługa Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Tak pokrótce przedstawiłam sytuację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani pełnomocnik Magdalenie. Drodzy państwo! Komisja dużą wagę przywiązuje właśnie do nauczania języka ojczystego, uważając że to jest gwarancja przyszłości mniejszości narodowych. Stąd też obecna na posiedzeniu jest pani Grażyna Płoszajska z MEN. Pani Grażyno, bardzo proszę panią w tej chwili o zabranie głosu. To miało być wcześniej, ale pan wojewoda po prostu musiał wyjść i tak to się złożyło, niemniej jednak jesteśmy w jednej administracji rządowej. Proszę uprzejmie, pani Grażyno.

Radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej Grażyna Płoszajska:

Witam serdecznie gospodarzy i witam wszystkich zebranych na sali. Proszę pozwolić, że dalej już będę przemawiała siedząc. MEN przekazało do Komisji materiał dotyczący sytuacji oświatowej w województwie śląskim w odniesieniu do mniejszości narodowych i etnicznych. Ponieważ materiał ten zawiera informacje, które już były wcześniej przekazywane – dane ogólne dotyczące sytuacji mniejszości narodowych na terenie województwa śląskiego – nie będę może tego powtarzać.

Przejdę od razu do takiego stwierdzenia, że zainteresowanie nauką języka mniejszości, organizowaną w celu podtrzymywania tożsamości narodowej, językowej i kulturowej, na terenie województwa śląskiego wyraziła jedynie mniejszość niemiecka. Przepisy oświatowe pozwalają na organizowanie takiej nauki języka, historii i kultury własnej mniejszości wszystkim mniejszościom narodowym i etnicznym uznanym w Polsce na mocy ustawy o mniejszościach, jak również społeczności kaszubskiej, której – oczywiście – tutaj, na tym terenie nie ma. Natomiast tak, jak powiedziałam, jedynie mniejszość niemiecka wyraziła zainteresowanie organizowaniem nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości w systemie oświaty.

Druga z wymienionych tutaj mniejszości, mniejszość etniczna romska, do tej pory nie składała takich deklaracji. Mieliśmy tego dowody podczas niejednego posiedzenia zespołu romskiego działającego przy KWRiMNiE. Jednak tutaj może, żeby troszkę poruszyć ten problem, powiem, że przepisy oświatowe wprowadzają możliwość podejmowania przez szkoły szczególnych zadań na rzecz uczniów romskich, wynikających ze specyficznych potrzeb tej grupy uczniów. Chodzi tutaj o zajęcia wyrównawcze z języka polskiego lub innych przedmiotów w stosunku do tych dzieci, których znajomość języka polskiego wyniesiona z domu rodzinnego nie jest może dostateczna do tego, żeby mogły bardzo płynnie włączyć się w proces edukacyjny. Drugim takim zadaniem, które szkoły mogą podejmować, to jest zatrudnianie nauczycieli wspomagających, przygotowanych do pracy z dzieckiem ze środowisk wielokulturowych. I trzecia sprawa – tutaj już to było wspomniane – to zatrudnianie asystenta edukacji romskiej, czyli osoby pochodzenia romskiego, która jest takim łącznikiem między szkołą a rodziną romską. To może tylko jako informacja rekompensująca – można powiedzieć – ten brak nauczania języka romskiego lub jednego z dialektów, na co społeczność romska w tej chwili jeszcze nie wyraża chęci.

Jeśli chodzi o województwo śląskie, to zajmuje ono drugie miejsce w kraju pod względem gęstości sieci szkolnej. Tutaj chylę czoła przed panem kuratorem, bo rzeczywiście jest to ogrom spraw do dopilnowania, do objęcia opieką i nadzorem pedagogicznym. Na tym tle liczba szkół podstawowych w województwie śląskim, do których uczęszczają

dzieci należące do mniejszości – to będzie głównie mniejszość narodowa niemiecka i mniejszość etniczna romska – wynosi 134 szkoły, co stanowi niewiele ponad 10% ogółu szkół na terenie tego województwa, a w przypadku gimnazjum ten procent jest jeszcze niższy – to jest niecałe 6% szkół, które proponują pewne zadania służące podtrzymywaniu tożsamości językowej i kulturowej uczniów należących do mniejszości.

Na terenie województwa śląskiego nie ma żadnej szkoły ponadgimnazjalnej z nauką języka. Tutaj, oczywiście, dotyczyłoby to języka niemieckiego jako języka mniejszości. Muszę powiedzieć, że jest to zjawisko w zasadzie powszechne na terenie całego kraju. Obserwujemy już od dłuższego czasu, że jest duża grupa szkół, w których uczniowie różnych mniejszości narodowych i etnicznych deklarują chęć udziału w takich zajęciach. Na poziomie szkół gimnazjalnych ta liczba wyraźnie maleje. Są nieliczne szkoły, w których uczniowie kontynuują naukę języka mniejszości. Ponieważ jest to suwerenna decyzja rodziców, to możemy przypuszczać, że jest to po prostu wybór ścieżki edukacyjnej dla ucznia, ale obserwujemy takie zjawisko i tego dowodem jest brak szkół ponadgimnazjalnych, w których byłby nauczany język niemiecki.

Nauczanie języka niemieckiego na terenie województwa śląskiego rozpoczyna się już od edukacji przedszkolnej. Według danych Systemu Informacji Oświatowej, a będę się odwoływała do danych z dnia 30 września 2011 r., czyli miniony rok szkolny – w tym roku jeszcze nie mamy danych aktualnych – na terenie województwa śląskiego język niemiecki był nauczany w 22 przedszkolach samorządowych i w jednym przedszkolu społecznym. Ogółem nauką języka niemieckiego na poziomie edukacji przedszkolnej objęto blisko 700 dzieci – dokładnie 694 według tych naszych danych, do których się odwoływałam. Natomiast wychowanie przedszkolne, edukację przedszkolną w odniesieniu do dzieci romskich według naszych danych statystycznych zanotowaliśmy w 14 przedszkolach i oddziałach przedszkolnych. Ta liczba jest wyraźnie mniejsza. Jest to niecałe 40 dzieci. Myślę jednak, że tutaj wiele działań ze strony resortu edukacji we współpracy ze środowiskiem romskim będzie owocować tym, że coraz większa liczba dzieci romskich będzie mogła korzystać z edukacji przedszkolnej.

Na etapie szkoły podstawowej język niemiecki jest uczony w 93 szkołach i stanowi to niecałe 30% ogółu szkół w województwie śląskim. Według naszych danych SIO jest to ponad 7,2 tys. uczniów, którzy korzystają z nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości. Na poziomie gimnazjalnym to 23 gimnazja, co stanowi trochę ponad 28% ogółu szkół z językiem niemieckim w skali całego kraju.

Z tytułu prowadzenia nauki języka niemieckiego samorządy ponoszą dodatkowe wydatki, związane przede wszystkim z opłacaniem nauczycieli, ale również z kosztami bieżącymi szkół. Przepisy oświatowe wprowadzają możliwość rekompensowania tych zwiększonych wydatków. Oczywiście, warunkiem jest to, żeby samorząd czy dyrektor szkoły według ustalonej procedury zgłosił taki fakt do SIO, co jest podstawą do naliczania zwiększonych kosztów w ramach części oświatowej subwencji ogólnej. Ta kwota przypadająca na województwo śląskie z tytułu prowadzenia nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości wynosi ponad 38 mln zł i jest to element dochodu jednostki samorządu terytorialnego, która według uchwał rady gminy albo rady powiatu przekazuje te pieniądze na cele oświatowe lub inne cele zgodnie ze swoimi potrzebami. Zwracam na to uwagę, że decyzja w sprawie wykorzystania tych środków rekompensujących wyższe koszty związane z nauczaniem języka mniejszości leży w gestii samorządu terytorialnego.

Natomiast z tytułu podejmowania dodatkowych działań na rzecz uczniów romskich, czyli dodatkowe zajęcia edukacyjne, zajęcia wyrównawcze, zatrudnianie asystentów edukacji romskiej i nauczycieli wspomagających, na województwo śląskie przypada kwota ponad 200.340 tys... Przepraszam. Administracja rządowa jest czujna. Chodzi o 2340 tys. zł. Dziękuję bardzo za złapanie mnie za łokieć przy tym przekłamaniu.

Szkoły, które prowadzą nauczanie języka mniejszości są integralnym składnikiem polskiego szkolnictwa i w związku z tym przeżywają wszystkie sprawy, wszystkie problemy, jakie dotyczą polskiej oświaty. Jednym z takich problemów, takich wyzwań, przed którymi w tej chwili stoją szkoły jest objęcie kolejnego etapu edukacyjnego reformą oświatową. Przypomnę, że w tym roku reforma oświatowa wkroczyła do IV klasy szkoły

podstawowej i do szkół ponadgimnazjalnych. Stawia to przed środowiskiem oświatowym mniejszości konieczność opracowania programów i podręczników. Jest to, oczywiście, problem wspólny dla wszystkich mniejszości, ale w przypadku mniejszości niemieckiej mamy – można powiedzieć – tę dobrą sytuację, że została przyjęta w 2007 r. „Strategia rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce". Monitorowanie zaleceń tej strategii jest dobrą okazją do okresowego – można powiedzieć – przeglądu stanu oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce, identyfikowania nowych problemów, jakie się pojawiają i próby ich rozwiązania. Ostatnie spotkanie dotyczące monitorowania „Strategii rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce" odbyło się w Opolu 12 kwietnia br. z udziałem administracji rządowej i samorządowej, przedstawicieli kuratoriów z trzech województw, dyrektorów szkół, ale również np. przedstawicieli uczelni wyższych i przedstawicieli stowarzyszeń mniejszości. Wspomniałam tutaj o przedstawicielach szkół wyższych, ponieważ jednym z istotnych problemów, nad którymi próbujemy się tutaj w jakiś sposób pochylać, zająć i rozwiązywać jest sprawa przygotowania nauczycieli do nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej, czyli z uwzględnieniem całego podłoża elementów tożsamościowych, które służyłyby realizacji zadania podtrzymywania tożsamości narodowej i etnicznej mniejszości.

Natomiast problemy dotyczące edukacji dzieci romskich są m.in., chociaż nie tylko, rozpatrywane w czasie posiedzeń zespołu romskiego działającego przy KWRiMNiE. Pamiętam, że w najbliższym czasie również i komisja sejmowa tutaj obecna zaplanowała posiedzenia dotyczące edukacji romskiej, więc myślę, że będzie to jeszcze jedna okazja do tego, żeby przyjrzeć się tym sprawom i szukać może ewentualnych rozwiązań, jeżeli takie problemy zostaną zgłoszone, a zgłoszone będą na pewno, bo życie niesie wiele różnych problemów do rozwiązania. To może taka informacja ogólna. Jest tutaj obok pan kurator, który być może chciałby też przedstawić coś więcej na temat działania kuratorium w dziedzinie dotyczącej oświaty mniejszości narodowych. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie kuratorze, czy pan chciałby jeszcze uzupełnić? Tylko bardzo prosiłbym o krótkie już wypowiedzi, bo chcielibyśmy poprosić przedstawicieli mniejszości, żeby przede wszystkim oni się wypowiedzieli, skoro jedziemy w teren. No, nawet posłowie są uzbrojeni w cierpliwość, żeby za dużo nie mówić, a posłuchać. Po to przyjechaliśmy tutaj. Panie kuratorze, bardzo krótko. Proszę.

Śląski wicekurator oświaty Tadeusz Żesławski:

Panie przewodniczący, panie i panowie parlamentarzyści, panie wojewodo, szanowni państwo! Co roku na początku roku szkolnego zbieramy informacje dotyczące sytuacji w zakresie oświaty mniejszości narodowych w województwie śląskim. Jakie mamy sygnały, jakie występują problemy, jeżeli chodzi o mniejszość niemiecką? Brak metodyka do spraw nauczania języka niemieckiego ojczystego. Wąska oferta podręczników do nauczania języka niemieckiego ojczystego. Potrzeba doskonalenia z zakresu geografii, kultury, historii kraju pochodzenia mniejszości. Specyfika środowiskowa to następny problem. Nauczanie języka niemieckiego ojczystego w małych miejscowościach, w małych szkołach – często jeden nauczyciel języka niemieckiego w szkole, brak zastępstwa. Trudno planować wyjazd zagraniczny z uczniami, wyjazdy na formy doskonalenia zawodowego w kraju lub za granicą w czasie pracy w trakcie roku szkolnego, a nauczyciele i uczniowie mają takie możliwości, ponieważ w całym województwie jesteśmy na drugim miejscu w Polsce, jeżeli chodzi o programy europejskie – Comenius, Leonardo da Vinci czy inne te programy – więc nauczyciele i uczniowie mają możliwość z nich korzystania.

Jeżeli chodzi o dzieci romskie i występujące problemy, to mała jest liczba asystentów romskich w szkołach w stosunku do wielkości populacji uczniów i zauważa się brak aktywności niektórych samorządów w poszukiwaniu dodatkowych środków na realizację edukacji np. z MAiC. O dużej liczbie uczniów romskich w szkołach specjalnych często decyduje słaba znajomość języka polskiego i czynnik ekonomiczny. Brak jest wiedzy na temat specyfiki kulturowej tej mniejszości etnicznej. Istnieją uprzedzenia i stereotypy wśród nauczycieli, dyrektorów szkół, rodziców i dzieci.

Jeżeli chodzi o działania kuratorium oświaty na rzecz mniejszości narodowej i etnicznej, na naszej stronie internetowej znajduje się zakładka poświęcona edukacji mniejszości i edukacji prawnej szkół, w których jest nauczany język niemiecki ojczysty. Znajdują się tu informacje dotyczące konferencji na temat nauczania języka niemieckiego jako ojczystego w aspekcie przepisów i dobrych praktyk z udziałem przedstawicieli MEN i MAiC oraz wypracowania i upowszechnienia procedur dotyczących rozpoznawania potrzeb i możliwości uczniów mniejszości romskiej w szkołach i poradniach. Pierwsza konferencja odbędzie się na początku października. Druga konferencja również odbędzie się w II półroczu roku szkolnego 2012/2013. Będzie to konferencja zorganizowana dla nauczycieli, asystentów romskich, pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych. Odbywają się bieżące konsultacje ze szkołami i Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Niemców w Raciborzu. Jeśli chodzi o pomoc w pozyskiwaniu środków na doskonalenie w krajach niemieckojęzycznych, to tutaj przeprowadzamy jako Kuratorium Oświaty w Katowicach cykliczne szkolenia dla stypendiów indywidualnych programu Comenius dla nauczycieli. To również pomoc w nawiązaniu współpracy i pozyskiwaniu środków, jeżeli chodzi o polsko-niemiecką wymianę młodzieży.

Plany na przyszłość to kursy w ramach grantów edukacyjnych dla nauczycieli języka niemieckiego ojczystego i dla nauczycieli pracujących ze społecznością romską. Będziemy zabiegać o to, aby te granty uruchomiono w przyszłym roku. Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM" w Katowicach i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Rybniku – kontakt właśnie z tymi ośrodkami w sprawie pomocy metodycznej dla nauczycieli języka niemieckiego ojczystego. W planach jest dalsza promocja programów wspierających edukację dzieci romskich i dalsza promocja programów europejskich – Comenius, eTwinning, Regio czy polsko-niemiecka wymiana młodzieży. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie kuratorze, dziękuję bardzo. Drodzy państwo! Tak, jak powiedziałem, bardzo proszę panów posłów o cierpliwość. Zależałoby nam wszystkim, aby teraz wypowiedzieli się przedstawiciele właśnie organizacji mniejszości narodowych i etnicznych, abyśmy mogli zebrać te informacje i potem przeanalizować na kolejnych posiedzeniach Komisji. Proszę się przedstawiać. Jako pierwszy poprosił o głos pan Brehmer, tak? Proszę uprzejmie. I prosiłbym bardzo o niedługie wypowiedzi, aby wszyscy mogli skorzystać.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość" Dietmar Brehmer:

Tak, tak. Oczywiście. Może wstanę. Panie przewodniczący, szanowni państwo! Muszę się, niestety, szybciutko odnieść do relacji pani dyrektor na temat naszej organizacji. Otóż nasza organizacja nie nazywa się Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość", tylko Niemiecka Wspólnota „Pojednanie i Przyszłość". Pani używa bardzo starej nazwy z lat 70. jeszcze. Nazywamy się Niemiecka Wspólnota „Pojednanie i Przyszłość". To jest bardzo ważne.

Od razu na szybko mam pytanie do pana wojewody. Pan wojewoda podał liczbę, której nie znamy, że w województwie śląskim zadeklarowało swoją narodowość 30 tys. osób. Pytam: w jakiej konfiguracji? Jak państwo wiedzą, ostatnio było posiedzenie Komisji w Warszawie i tam było podane – powiedzmy – w jakich konfiguracjach Niemcy z Polakami, Niemcy ze Ślązakami, itd. Tego nie wiemy. W każdym bądź razie ta liczba 30 tys. jest bardzo mała, znikoma i widać bardzo krytyczną sytuację. Ona jest tutaj zobrazowana w tym spisie bardzo mocno.

Chciałem jeszcze tutaj pani dyrektor powiedzieć, że organizacja nasza liczy 14 tys. członków. Pani tego nie podała, a to jest ważne. Następnie, zajmujemy się sportem. Mamy dwie drużyny sportowe, które brały też udział w mistrzostwach Europy mniejszości narodowych. Mamy archiwum – jedyne archiwum społeczne uznane przez panią dyrektor Nałęcz. Archiwum mniejszości niemieckiej, którego zbiory dotyczą wszystkich organizacji i wszystkich Niemców tutaj, w Polsce i są bardzo bogate. No i przede wszystkim wyróżniamy się tutaj pracą socjalną. Zaznaczamy się bardzo tutaj, w centrum Katowic, prawda? Te liczby są dosyć wysokie. Rocznie obsługujemy 170 tys. osób bezdomnych. Mamy swoje dwa domy dla bezdomnych. Wszystko to jest dzieło mniejszości

niemieckiej dla osób, które są potrzebujące w naszym województwie. To jest, oczywiście, tutaj bardzo jakoś niewidoczne. Nie szkodzi. *Tisze jediesz, dalsze budziesz.*

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To nie było po niemiecku.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość" Dietmar Brehmer:

Dziękuję za dowcipną uwagę. W każdym bądź razie z tych problemów, które pani zaznaczyła, radio to nie jest jedyny problem, który mamy tutaj – powiedzmy – żeby go uzdrowić. To jest przede wszystkim, proszę państwa, brak finansów, brak pieniędzy na tzw. media. Jeśli chodzi o radio w Katowicach, MAiC już się nie raz, a wielokrotnie – że tak powiem – dowiadywało i słyszało nasze postulaty na ten temat. Nie można tak, proszę państwa, w kontekście tego, co się tutaj dzieje z mniejszością niemiecką, która kapitalnie wchłania się do narodowości śląskiej. Ci nasi członkowie mogą bardzo łatwo – tak, jak w Bawarii – być i Niemcami, i Ślązakami, prawda? Jeżeli tak dalej będzie, jeżeli to finansowanie będzie takie skąpe ze strony MAiC... Wiem, że zostałem ostatnio pouczony, że to jest kwestia przedstawicieli w komisji wspólnej. Chciałbym tutaj bardzo mocno podkreślić, panie przewodniczący, że nasza organizacja nie ma żadnego przedstawiciela w komisji wspólnej i nie wiemy, co się tam dzieje. No, ale wszystkim to jest obojętne, prawda? „Po co?", „No nie wiecie?", „Nie zaprosili was?", „No to nie ma." Jest tak pomimo, że dawaliśmy swojego kandydata. Przypomnę tutaj, że w komisji wspólnej rządowej Niemców reprezentują dwaj członkowie, którzy są właśnie z Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców, a drugą organizacją, która istnieje w Polsce, jesteśmy tylko my. Nie ma więc drugiego przedstawiciela. No, to nie będziemy mieli tutaj tego finansowania.

Szybciutko, bo nie chciałbym tutaj za dużo mówić, ale z tych ważnych spraw mam pytanie. Panie wojewodo, w tych 30 tys. osób jak to wygląda wariacyjnie? Ile tam jest Niemców w Ślązakach i ilu jest Niemców z Polakami razem?

Następna sprawa wyszła już na konferencji w Kamieniu Śląskim w związku z tą obniżającą się i to zdecydowanie, proszę państwa, liczbą, bo kryzysu mniejszości niemieckiej to nie ma co ukrywać. W tym województwie jest po prostu bardzo znaczny kryzys. Bardzo znaczny co do liczby członków i co do – powiedzmy – działalności. Jest taka propozycja, aby język niemiecki w województwie śląskim, które to województwo, że tak powiem, nosi mnóstwo pomników literatury niemieckiej, stał się u nas na Śląsku nie językiem mniejszości, bo ona będzie coraz to mniejsza – w następnym pokoleniu już będzie połowa tego, co jest, jeszcze więcej ubędzie, prawda? – ale stał się językiem kultury. I to wtedy w zupełnie inne rejony wchodzimy prawne, itd. Już tam te szkoły, itd. – co to jest 700 dzieci, prawda? Te liczby są minimalne. Nasz postulat jest taki, żeby język niemiecki stał się językiem kultury. Bardzo dziękuję. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, bardzo państwa proszę o krótsze wypowiedzi, bo dobrze by było, żeby wszyscy mogli się wypowiedzieć. Natomiast pana przewodniczącego chcę zapewnić, że zarówno MAiC, jak i pełnomocnik wojewody i wojewoda mają doskonałą orientację i wiedzę na temat mniejszości. Lepszą niż pan sobie wyobraża. Zapewniam o tym państwa. Natomiast to my prosiliśmy, aby pani pełnomocnik dosyć tak ogólnie zechciała przedstawić te sprawy, a nie szczegółowo, po to właśnie, aby dać państwu szansę wypowiedzieć się na te szczegółowe sprawy, które was nurtują. Rozumiem, że teraz pana poprosimy. Proszę się przedstawić, powiedzieć kto, a potem następny pan. Tylko krótko.

Prezes Bytomskiego Stowarzyszenia Kultury Żydowskiej Henryk Akselrad:

Dobrze. Witam serdecznie państwa. Reprezentuję dwie organizacje – Związek Postępowych Gmin Żydowskich „Beit Polska" w Warszawie i głównie Bytomskie Stowarzyszenie Kultury Żydowskiej. Mamy takie zapytanie gwoli uściślenia. Po spisie powszechnym chodzą takie słuchy dziwne, że 10 lat temu to trzeba było wymusić na rachmistrzu spisowym, żeby wpisał narodowość żydowską, a teraz była wpisana, z tym, że podobno w wynikach spisu jest tak, że nie jesteśmy mniejszością narodową jako Żydzi, tylko mniejszością religijno-etniczną. Chciałem uzyskać informację, jak to jest naprawdę. Czy

w wynikach spisu powszechnego jesteśmy ujęci jako mniejszość narodowa, czy jako religijno-etniczna? Mówię o tym, bo część naszych członków właśnie się o to pyta. Wyniki są podobno dziwne. W maju, czerwcu miały być wyniki i nie ma ich jeszcze do końca. To by było na tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Od razu odpowiem. Macie swoje państwo, macie się gdzie odnieść. Wobec tego w świetle ustawy jesteście mniejszością narodową, a nie etniczną. Wyraźnie to podkreślam. Żydowska mniejszość jest mniejszością narodową. Proszę, teraz pan, a potem pan. Proszę się przedstawić.

Członek Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej Jerzy Ciurlok:

Szanowne panie, szanowni panowie, nazywam się Jerzy Ciurlok. Mam przyjemność reprezentować tutaj Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej i mam pewien problem. Problem egzystencjalny, bowiem mnie nie ma. To znaczy nie ma mnie jako reprezentanta narodowości śląskiej, a tak się czuję. Pan przewodniczący przed chwileczką powiedział o odniesieniu do państwa. Otóż mogę być Czechem, mogę być Niemcem, mogę być Żydem, mogę być Polakiem, Tatarem nawet, natomiast nie mogę być Ślązakiem. Nie mogę być człowiekiem narodowości śląskiej. Jestem człowiekiem bez historii, bez języka i tak naprawdę bez ziemi, bowiem moja Ziemia Śląska nie jest moją ziemią. Historię mogę mieć czeską, mogę mieć niemiecką, mogę mieć polską. Nie mogę mieć swojej historii. Nie ma takiej historii.

Nieszczęście Śląska m.in. polega na tym, że jego historia – bardzo ułomnie – poznawana jest z literatury, która powstawała po 1922 r. To jest nasza słabość. Słabość nas, Ślązaków. To jest również słabość państwa polskiego, które niewiele wie na temat Śląska z tego właśnie powodu, dlatego że przeszłość Śląska zapisana jest po łacinie, po niemiecku, po czesku. Trochę po śląsku również, bowiem pierwszy literat Mikołaj z Koźla pisał swoje fraszki po śląsku, przed Mikołajem Rejem.

Język – to bardzo ważne. W tej chwili toczy się batalia o zarejestrowanie języka śląskiego. Używa się bardzo często argumentu, że takiego języka nie ma, że to jest nowoczesny wynalazek. Otóż, drodzy państwo, mam ze sobą książkę wydaną w Lipsku w 1783 r. Napisał tę książkę Karl Gottlob Anton, badacz Słowiańszczyzny, m.in. języków słowiańskich. W tabelach w tej książeczce wyraźnie państwo zobaczą obok języka serbołużyckiego, serbskiego, chorwackiego, czeskiego język polski, język śląski i język pomorski. Pierwszy słownik śląski został został wydany w 1804 r. w Lipsku, czyli wniosek z tego, że powstał jeszcze w XVIII w., bowiem on musiał powstawać. Anonimowy autor to prawdopodobnie pastor z okolic Koźla, a więc z zachodniej części Górnego Śląska. Pan przewodniczący prosił o mówienie po śląsku. Jō mogã gōdać po ślōnsku, jō mogã gōdać po ôpolsku, jō mogã rzōndzić po cieszyńsku, ale obawiam, że państwo posłowie i nie tylko posłowie by mnie nie zrozumieli, a zależy mi na tym, żeby być dobrze zrozumianym. Wracając do tego słownika, otóż ów autor ułożył pierwszy słownik śląsko-niemiecki. Ciekawostką jest to, że znalazła się tam również część fonetyczna. Dosyć ułomna, bowiem nie znakami fonetycznymi zapisana, a przy pomocy alfabetu niemieckiego – tak, jak Niemiec mógłby to przeczytać. Jak sam autor we wstępie napisał, jego przyjaciele namówili go, żeby dorobił do tego również część polską i w ten sposób powstał słownik śląsko-niemiecko-polski wraz z częścią fonetyczną. Pierwszy słownik śląski, mający swoje korzenie jeszcze w XVIII w.

Mówię to wszystko tylko po to, żeby panie posłanki i panowie posłowie, panie urzędniczki i panowie urzędnicy zechcieli zauważyć fakt, że ja, człowiek narodowości śląskiej, ze swoją tożsamością, historią, przeszłością i językiem po prostu jestem. Dziękuję pięknie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę mieć świadomość, że my zawsze mieliśmy pewność, że pan jest i nie tylko pan jest. Mówiąc o odniesieniu się do państwa, miałem na myśli bezwzględnie zapisy ustawy, którą Sejm swego czasu w 2005 r. przyjął, a sam fakt, że jesteśmy tutaj dzisiaj u państwa niech też zaświadcza o życzliwości ze strony Komisji i posłów będących w tej Komisji. Proszę uprzejmie, pan się zgłaszał i następnie pan.

Członek Ślōnskij Ferajny Peter Langer:

Szczyńść Boże. Jō jest Pyjter Langer ze Ślōnskij Ferajny i chciōłbych pedzieć, że mōm wiylkō zōca do tych wszyskich grup etnicznych, kiery tu przyśli, kierzy sōm na Ślōnsku. Ino chciōłbych pedzieć, że właśnie my, Ślōnzōki, w swoiym Hajmacie, niy sōm uznawani jako Ślōnzōcy. Ō to właśnie chciōłbych sie zapytać.

Kierujã to pytanie do Komisyji. Kaj jest tolerancyjō? Kaj jest demokracyjō? Przi takiym czynściowym, wyrywkowym spisie deklaruje sie 400 tys. Ślōnzōkōw, że sōm ino Ślōnzōkami. Żōdne Niemcy, żōdnō „ukrytō opcjō", żōdne Polōki, ino Ślōnzōki. Drugō tyla deklaruje sie, że sōm Polōkami i Ślōnzōkami – co podkreślōm – czynściowo.

Czymō nōs sie niy uznaje? Czymō Komisyja, czymō państwo polskie uznaje wszyskich? Z szacunkiem do wszyskich grup etnicznych, ale czemu gōdōcie, że niy ma tygo problemu? Pogōdejcie z nami. Gōdejcie z nami. Chcymy być uznani. To, co właśnie było gōdane. Czymō wszyskich sie uznaje? Jak jō powiym, że jestech Niemiec, to sie mie uznō, ale jak jō powiym, że jestech Ślōnzōk, to niy, bo niy ma takiygo czygoś.

Tym samym jest gōdka o naukã naszyj gōdki ślōnskij. Gōdō sie „gwara". Uznejcie nōs za grupã etnicznō, a bydzie nōm przynależność, że mōmy gōdać po ślōnsku i uczyć sie. Tu sie gōdō tyla o demokracyji, że mogōm sie inne grupy etniczne uczyć gōdki swojij, *Muttersprache*. Moja *Muttersprache* jest ślōnski. Jō to gōdōm na co dziyń. 150 tys. przi wyrywkowym spisie pedziało, że używa jenzyka ślōnskigo. To czymō niy pozwōlōcie nōm sie uczyć go w szkołach? Czymō niy mogemy sie uczyć? Czymō my, Ślōnzōki, muszymy durś być uważani za coś gorszygo? Czymō my sami niy mogemy poczuć, że my sōm u siebie? Czymō w państwie polskim Ślōnzōk niy jest uznawany jako Ślōnzōk? Dziynkujã.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan siedzący tutaj. Proszę się przedstawić. Następnie pan Kwiatkowski. Proszę.

Prezes zarządu głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce Józef Ciągwa:

Nazywam się Józef Ciągwa. Jestem przewodniczącym zarządu głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce. Może najpierw kilka słów o tym towarzystwie. Otóż mamy zarząd główny w Krakowie na ul. św. Filipa 7 i ponadto takie dwa obszary tradycyjnie zamieszkane przez Słowaków. Niestety, coraz jest ich mniej, na zasadzie naturalnej asymilacji, co jest w porządku, bo trudno jest wzrost mniejszości zadekretować, prawda? Na szczęście, nie mamy ostatnio takich – można powiedzieć – prób asymilacji gwałtownej, gwałtem prowadzonej, nielegalnej. Otóż te dwa obszary małe to jest jakieś 5% niecałe historycznego Spisza (*Scepusium*, *Zips* po niemiecku czy *Szepesség* po madziarsku) i Orawy (*Arva*, *Árva*, *Araua*). Stąd wywodzą się, oczywiście, też i członkowie Towarzystwa Słowaków w Polsce, których jest w sumie około 4 tys. Te dwa obszary, mateczniki słowackości to są właśnie Spisz i Orawa. To 33 grupy miejscowe. Są również eksterytorialne 2 grupy miejscowe (*miestne skupiny* po słowacku), a mianowicie Tychy i Mikołów, gdzie są wychodźcy poszukujący kiedyś pracy na Śląsku, bo u nich pracy nie było, nie było przemysłu. Jest też grupa warszawska. To jest nasz stan posiadania.

Tu od razu chcę powiedzieć w nawiązaniu do tego, co pan przewodniczący powiedział na początku, że na szczęście teraz się już ludzie nie obawiają po prostu przyznania się do swojej narodowości. Tak było jeszcze niedawno, prawda? Jeszcze w czasie przedostatniego spisu ludności w 2002 r. była taka dysproporcja, a mianowicie, że według spisu narodowości słowackiej było niecałe 2 tys. osób. Brakowało trochę do 2 tys., a naszych członków było 4 tys., prawda? Potem pytałem tak prywatnie, dlaczego jest tak, no więc mówili mi moi przyjaciele, niewątpliwie Słowacy: „Moja córka pracuje w urzędzie gminy. Ona by straciła pracę, oczywiście, gdyby się dowiedziano, że deklaruje narodowość słowacką.". No, to jest brzydka sprawa. Brzydka sprawa.

Mamy swoje problemy. Takie dwa bym chciał tutaj podnieść. Mianowicie, że samorządy nie wspomagają nas w swoim działaniu. Ukazują się publikacje wyraźnie antysłowackie, które mówią, że Słowaków w Polsce nie ma, a idąc jeszcze dalej: „Kto żyje w Polsce i je polski chleb to *eo ipso* jest Polakiem.". Nieporozumienie.

Drugi problem to jest, oczywiście, bardzo konserwatywna postawa krakowskiej hierarchii katolickiej, która ani słyszeć nie chce o tym, żeby rozszerzyć skromny zasięg

języka słowackiego w kościele. Mamy oto taki stan posiadania, że na Orawie jedynie w Jabłonce jest jedna msza św. w niedzielę po słowacku, ale odprawiana przez polskiego księdza, który ma trudności, już nie mówiąc o tym, że nie jest w stanie powiedzieć kazania po słowacku. Ksiądz jednak czyta po słowacku bardzo kiepsko, więc często ludzie przychodzą do kościoła nie z pobożności, tylko zakładając się, ile błędów popełni, czytając liturgię słowa. To jest właśnie ten drugi problem. Mamy 7 kościołów, 7 parafii na Spiszu, m.in. w Jurgowie, skąd pochodzę i to wszystko. Natomiast mimo, że na stolicy krakowskiej siedzi mój szkolny kolega kardynał Stanisław Dziwisz, no to ani rusz właśnie z takim – można powiedzieć – gestem dobrej woli, żeby ten język polski nie był językiem wyłącznym, bo przecież każdy chce mieć swój język narodowy.

Myślę, że takie szczegółowe sprawy związane z tym nielicznym stanem posiadania Słowaków w województwie śląskim przedstawi może za chwilę przewodniczący grupy miejscowej pan Bronisław Knapczyk, który pochodzi z Zubrzycy Górnej. Tam jest ten słynny skansen, ale z tym mamy też problemy, dlatego że kierownicy tego ośrodka, tj. Orawskiego Parku Etnograficznego, starają się zatrzeć chociażby najmniejsze ślady słowackości, co jest też bardzo nie w porządku.

Chcę państwu powiedzieć jeszcze jedno, tak w nawiązaniu do tego, co mój przedmówca powiedział. Mianowicie, że 3 marca 1990 r. odbył się ostatni powszechny spis ludności w Czechosłowacji, jeszcze wtedy istniejącej. Mówię czasem, że to już jest pojęcie cmentarne: „w nieboszczce Czechosłowacji”. Otóż okazało się, że poseł Ziemi Śląskiej, który nazywał się Wilk, bolał na łamach „Dziennika Zachodniego” i innych gazet śląskich, że jest gwałtowny atak czechizacji, bohemizacji. Okazuje się, że nic podobnego. Prowadzono ten spis ludności na zasadzie samospisu. To znaczy, że komisarz spisowy nie siedział na karku danego obywatela, tylko obywatel dostawał lastry, papiery do domu, żeby sobie wypełnił i oddał. I 13 tys. osób z mniejszości polskiej zapisało się jako Ślązacy i nie było żadnego protestu, więc to jest kwestia do rozwagi. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Momencik. Proszę, teraz pan Kwiatkowski. Następnie pan siedzący tutaj i potem pan siedzący tam. Tylko bardzo prosiłbym państwa o krótsze wypowiedzi. Jeśli wszyscy mieliby się wypowiedzieć, a bardzo bym tego chciał, to proszę krótko, węzłowato.

Prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Romów w Polsce Roman Kwiatkowski:

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, szanowny panie wojewodo, szanowne panie i panowie posłowie! Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałbym się odnieść bardzo króciutko do wypowiedzi moich przedmówców, przede wszystkim do pana z autonomii śląskiej, do kolegi Dietmara Brehmera i do pana profesora Ciagwy. Chciałbym powiedzieć tylko tyle. Jak słyszę o problemach, jakie mają mniejszości na Śląsku czy w ogóle w Polsce, to mówię: „Czym one są w porównaniu do problemów Romów?”. Jak mówię, my jesteśmy na zupełnie innym poziomie. Kiedy setki tysięcy dzieci w Europie są kierowane do szkół specjalnych, jaką my mamy przyszłość? Kiedy bezrobocie sięga prawie 95%, a nawet 100%, gdzie na każdym kroku Romowie są dyskryminowani...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Prosiłbym bliżej mikrofonu.

Prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Romów w Polsce Roman Kwiatkowski:

To jest problem, który jest w Europie i dotyczy prawie 15 mln ludzi. Wiemy, że Romowie mieszkają prawie w całej Europie, ale nie chciałbym mówić dzisiaj o sytuacji Romów w Europie. Chciałbym tutaj skupić się na sytuacji Romów na Śląsku. Korzystając z okazji, chciałbym podziękować panu Dietmarowi Brehmerowi, który jako jeden z niewielu albo jedyny zauważył, że wśród tych bezdomnych, zagłodzonych są również i Romowie. Dietmarze, bardzo dziękuję za to, że Romowie też mogą korzystać z tej dobroduszności.

Szanowni państwo! Sytuacja mniejszości romskiej w województwie śląskim jest podobna, jak w innych województwach. Istnieją jednak cechy wyróżniające. Zaliczyłbym do nich niewielki – w porównaniu np. z sąsiednimi województwami – stopień zorganizowania tej społeczności na poziomie lokalnym. Tę samą rzecz dobrze obrazują wyniki

analizy finansowego wykonania zadań „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polskiej", jaką przeprowadzaliśmy dla kilku ostatnich lat. W 2011 r. województwo otrzymało w programie tu, w Katowicach 833.798 zł, z tego organizacje romskie otrzymały 2100 zł, czyli 0,25% w skali roku. Do całej kwoty przyznanych środków w 2011 r. jest to – jak powiedziałem – około 0,25%, w kolejnym roku, w 2012 r. jest to 0,39%. Szanowni państwo! Dla porównania powiem, że w 2011 r. w województwie opolskim romskie organizacje lokalne otrzymały 29,66% przyznanych środków, a w województwie małopolskim 27%. Świadczy to z jednej strony o słabości miejscowych organizacji, z drugiej o tym, że nie były one doceniane przez miejscowe administracje i nie otrzymywały od nich odpowiedniego wsparcia w sferze organizacyjnej. Biorąc pod uwagę obecne nastawienie władz województwa, ufam, że stan rzeczy się zmieni i pozwoli nam z ufnością patrzeć w przyszłość. Szanowni państwo! Aby jednak to nastąpiło, trzeba wyszkolić grupę miejscowych romskich liderów i liderek – lokalnych i regionalnych. Stowarzyszenie Romów w Polsce podjęło się tego zadania. Złożyliśmy też odpowiedni wniosek aplikacyjny.

Szanowni państwo! Przedstawiając główne zagadnienia odnoszące się do obecnej sytuacji, odwołam się do raportu z badań ewaluacyjnych „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polskiej". Zatem integracja czy asymilacja? Integracja Romów jest celem „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polskiej", a w raporcie opisano to następująco: „Określenie «integracja» zakłada uznanie i akceptację grupy mniejszościowej przez grupę większościową i na odwrót.". Integracja jest też celem działania Stowarzyszenia Romów w Polsce. W statucie Stowarzyszenia Romów w Polsce zapisano, że naszym celem jest doprowadzenie do pełnoprawnego uczestnictwa Romów w życiu społecznym przy zachowaniu własnej odrębności kulturowej. Istotna jest rola organizacji romskich i samej społeczności romskiej w realizacji programu. W raporcie słusznie zwraca się uwagę, że celem strategicznym mogłoby być wzmocnienie dobrze działających organizacji romskich przy jednoczesnym zwiększeniu liczby zaangażowanych w działalność liderów i liderek, a zwłaszcza rekrutowanych spośród młodzieży.

Szanowni państwo! Chciałbym również wskazać na rolę samorządów lokalnych. W raporcie wskazano na w znacznym wymiarze finansowany udział instytucji samorządowych w realizacji programu. Mówi się o połowie środków. Jak wynika z przytoczonych przeze mnie liczb, w województwie śląskim wygląda to zupełnie inaczej. Dalej cytuję raport: „Badania ewaluacyjne pokazały, że wiele samorządów nie postrzega problemów społeczności romskiej jako ważnych z punktu widzenia zarządzania wspólnotą samorządową oraz z punktu widzenia dbania o jakość życia mieszkańców danej społeczności. Ponadto samorządy, mimo rekomendacji ze strony Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, a wcześniej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, nie współpracują ze społecznością romską na etapie planowania projektów oraz włączenia Romów w ich realizację.". W raporcie zwraca się też uwagę na potrzebę systemowości i innowacyjności działań, a także włączenia wielokulturowości nie tylko do narodowej strategii rozwoju, ale również do strategii regionalnych i lokalnych. W tym kontekście wskazać trzeba na potrzebę wypracowania strategii działań na rzecz społeczności romskiej dla województwa śląskiego. Aby taką strategię stworzyć, trzeba przeprowadzić w województwie badania, co pozwoli na rzetelną ocenę istniejącego stanu rzeczy, postawienie diagnozy i sprecyzowanie wskazań do dalszych działań. Dziękuję ślicznie państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz proszę o zabranie głosu pana.

Członek Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej Piotr Szczepaniok:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Piotr Szczepaniok. Jestem Ślōnzŏkiem. Reprezentuję tutaj Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej. Jestem kolegą partyjnym pana posła Plury, więc w sumie – jak by to powiedzieć – chcę tu ukazać, że to stowarzyszenie jest ponadpartyjne i ma tylko cele społeczne na uwadze. Chciałbym tutaj o jednej rzeczy państwa, że tak powiem – powiadomić. O takiej radosnej rzeczy dla nas, dla stowarzyszenia. Stowarzyszenie w dniu 7 września zostało już uznane całkowicie przez polskie prawodawstwo. Została odrzucona ostatnia apelacja prokuratorska. Działamy więc teraz

w sposób całkowicie legalny. Jesteśmy już zarejestrowani. O tym chciałem powiadomić i tym radosnym faktem chciałem się podzielić.

Drodzy państwo! Chciałem jedną kwestię tu podnieść i zaapelować do państwa, do członków Komisji. Otóż w potoku jakichś negatywnych treści, które się ukazały, które krążą wokół naszej śląskiej godki i wokół poprawki do ustawy, jest taki aspekt – powiedzmy sobie – dla mnie jako Ślōnzōka dość niezrozumiały. Otóż jest to kwestia finansowania. Drodzy państwo, my, Ślązacy, naprawdę sporo wnosimy do budżetu państwa i my byśmy chcieli, żeby ten 1%, bo to chyba nawet 1% nie sięgałoby... Oczywiście, na naszą Ziemię Śląską wraca około 10% – powiedzmy sobie – tego, co my wypracujemy. No, to jest to 1%. Proszę państwa, dajcie nam ten 1%. Nie szczędźcie nam tego. Pozwólcie nam zachować śląską godkę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Tak, teraz pan. Bardzo proszę.

Członek zarządu Związku Ormian w Polsce im. ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza Bogdan Kasprowicz:

Jeśli można, najpierw bym się przedstawił. Bogdan Kasprowicz, a gdybym chciał się przedstawić z ormiańska, brzmiałoby to Astvacatur Gasparyan, stąd państwo już wiedzą, że reprezentuję nację ormiańską. Dwa problemy chciałbym poruszyć, które determinują naszą sytuację wobec wszystkich innych grup etnicznych i narodowościowych czy w ogóle sytuację naszą w dzisiejszej Rzeczpospolitej. To jest rozproszenie i podwójny jak gdyby charakter naszej diaspory, ale zanim o tym powiem, pozwolą państwo, dwa zdania na temat historii. Jesteśmy w Polsce co najmniej od roku 1250, tj. od czasu, kiedy w krakowskim kościele św. Mikołaja raz w miesiącu odprawiana była msza św. dla Ormian katolików, a więc jest to ponad 750 lat. Przez te setki lat Ormianie polscy wykształcili zasadę *gente Armenus, natione Polonus* (rodu ormiańskiego, kultury ormiańskiej, ale przynależności narodowej polskiej) i to rodziło podstawowy obowiązek Ormian polskich – lojalności wobec polskiej ojczyzny. Z tej lojalności wobec polskiej ojczyzny wyrósł szczególnego rodzaju patriotyzm Ormian polskich, który dla celów publicystycznych określiłem trzema wyrazami, że to jest szablą, piórem i modlitwą. Szablą od bitwy pod Grunwaldem poprzez odsiecz wiedeńską, gdzie roty ormiańskie brały udział, poprzez powstania narodowe, wreszcie po Kornela Krzeczunowicza – bohatera ostatniej wojny. Piórem od Szymona Szymonowica poprzez Słowackiego po „Chwalcie łąki umajone”, bo to przecież napisał ksiądz Karol Bołoz Antoniewicz i tekst ten śpiewamy co maja. Modlitwą, bo to wielu wspaniałych kapłanów, a choćby ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz, który położył ogromne, ogromne zasługi dla niepodległości Polski i dla powrotu Ziemi Śląskiej do Polski. Szablą, piórem i modlitwą. Tacy jesteśmy my, Ormianie.

Z danych przedstawionych tutaj wynikałoby, że jesteśmy totalnym, kompletnym marginesem. Cóż to znaczy te 100 rodzin na Śląsku czy 250 w całej Polsce zrzeszonych w Związku Ormian? To jest to rozproszenie. Wygnano nas. Wygnano nas z naszych siedzib na Pokuciu, z naszych siedzib we Lwowie, Stanisławowie. Zabrano nam nasze katedry, kościoły. Mamy tylko jeden kościół w Gliwicach, do którego państwa dzisiaj zaprosimy. To powoduje, że dzisiaj Ormianie mieszkają w Gdańsku, Warszawie, w Łodzi, Wrocławiu, Oławie, Obornikach, Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu, ale pięcioma, sześcioma, siedmioma rodzinami. To rodzi problem, jak dotrzeć do tych ludzi, do tych dzieci ze szkołą. Uruchomiliśmy na dzień dzisiejszy akcję szkoły weekendowej i to się zaczyna udawać. Stąd w następnym terminie będziemy do szanownej Komisji poprzez naszego przedstawiciela księdza Isakowicza-Zaleskiego przekazywać kolejne wnioski o dotacje właśnie na te szkoły weekendowe, żeby można było z nauczycielem ormiańskim uczącym języka ormiańskiego, historii, kultury Armenii dotrzeć do naszych następnych pokoleń.

No i podwójny charakter naszej diaspory. My, Ormianie polscy, funkcjonujemy od 800 lat, ale w latach 90. przyszła nowa emigracja. To są inni Ormianie, którzy nie znają polskiej kultury, nie znają polskiego prawa, nie znają polskich obyczajów, polskich warunków. My ich tego wszystkiego musimy dopiero nauczyć. To się odbywa w pewnym takim docieraniu, ale z czasem na pewno dojdzie i do tego, że i ta nowa emigracja tak, jak wielu jej przedstawicieli, wybitnych malarzy, muzyków, plastyków, znakomitych przedsiębior-

ców już włączyło się w nurt polskiej kultury, sztuki, gospodarki i będzie to – jak myślę – trwało dalej. Nasze wnioski do Komisji w sprawach muzeum ormiańskiego, w sprawie szkół ormiańskich na pewno dotrą. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz w kolejności zabierze głos pan Kulisz, bo się zgłaszał jeszcze przed panem. Tak.

Prezes Tôwarzistwa Piastowaniô Ślónskij Môwy „Danga" Józef Kulisz:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Józef Kulisz. Jestem prezesem Tŏwarzistwa Piastowaniŏ Ślōnskij Mŏwy „Danga", czyli jednego ze stowarzyszeń, które stawiają sobie za cel ochronę śląskiej mowy i chciałbym się tutaj, w tym gronie upomnieć właśnie o status śląskiej mowy. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w latach międzywojennych ta mowa dominowała, przynajmniej na terenach wiejskich. W wyniku migracji ludności, w wyniku represji, jakim była poddawana śląskojęzyczna ludność w czasach komunistycznych, stopnieliśmy. W tej chwili także w województwie śląskim, co może się wydawać paniom posłankom i panom posłom dziwne, jesteśmy mniejszością. Ostatni spis pokazuje, że ludzi, którzy posługują się śląską mową, jest około pół miliona, przy czym nie znamy tego podziału między województwo opolskie i śląskie.

Czasy, kiedy ludzie posługujący się śląską mową byli poddawani represjom, na szczęście mamy za sobą. Niemniej jednak przymus administracyjny został zastąpiony przymusem kultury masowej. Negatywne stereotypy w dalszym ciągu pokutują. W dalszym ciągu jest tak, że rodzice wolą izolować swoje dzieci od dziadków, którzy mówią po śląsku, wolą ich nie uczyć po śląsku, żeby po prostu nie miały problemów. Myślę, że te problemy inne mniejszości też znają z własnego doświadczenia. Po prostu my widzimy, jak topniejemy, jak z dnia na dzień ubywa nam tej mowy, ubywa nam słów, ubywa nam zwrotów gramatycznych. Widzimy, jak się nasza mowa coraz bardziej polonizuje.

W nowoczesnym świecie rozwiązaniem tego problemu jest status języka regionalnego. Można się przeciwstawić tym negatywnym procesom przez edukację i kodyfikację. No i o to chciałbym państwa prosić. Jest złożony u laski marszałkowskiej projekt zmiany ustawy zmierzający do tego, żeby uznać mowę śląską za język regionalny. Myślę, że to jest najlepsze rozwiązanie śląskiego problemu, który – jak wszyscy czujemy – istnieje. Istnieje tu jakieś napięcie. Ono wynika z naszego dążenia do ochrony naszego domu, naszej tożsamości. To dążenie powinno się zmaterializować w postaci języka regionalnego.

Tutaj już padły słowa o tym, że brakuje pewnych mniejszości w tym spisie, w tym katalogu, który był podawany przez państwa z ministerstwa i z urzędu wojewódzkiego. Myślę, że nie sposób jest też w tym miejscu nie wspomnieć o jeszcze jednej mniejszości, która prawdopodobnie już jest zbyt mała, żeby się upomnieć o ochronę swojego języka. To jest mniejszość wilamowicka. Niedaleko stąd w powiecie bielskim jest miasteczko Wilamowice, w którym jeszcze kilkadziesiąt osób zachowało język swoich przodków, którzy przybyli do Wilamowic w średniowieczu z północnych Niemiec. On bywa różnie klasyfikowany. Czasami bywa porównywany do holenderskiego, do fryzyjskiego, czasami nawet szkockiego. Ten język ma tradycje literackie. Niestety, jest w zaniku. Posługuje się nim – tak, jak powiedziałem – kilkadziesiąt osób i myślę, że warto też, żebyśmy się wszyscy nad nim pochylili. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę teraz o zabranie głosu pana Włodzimierza Kaca.

Przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach Włodzimierz Kac:

Witam. Włodzimierz Kac, przewodniczący zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach. Sądzę, że będę mówił również i w imieniu gminy bielskiej, bo są dwie gminy wyznaniowe żydowskie. Zgodnie z ustawą o stosunku państwa polskiego do gmin wyznaniowych żydowskich rozumiemy, że reprezentujemy mniejszość żydowską wobec państwa polskiego. To jest pierwsza rzecz. Przypomnienie może również, bo nie zawsze to... Natrafiamy czasem na pewne nieporozumienia. Ponieważ mamy jutro spotkanie, więc dzisiaj się nie będę rozwodził. Mam nadzieję, że pan dyrektor Różański będzie jutro również obecny. To zasygnalizuję tylko dwie sprawy.

Po pierwsze, rzeczywiście nasza mniejszość jest malutką mniejszością, natomiast problemy ma nieproporcjonalnie duże, jako że było nas dużo więcej przez okres prawie tysiąca lat. Zasygnalizowany tu już problem cmentarzy będzie na pewno jutro poruszany i to przedstawimy jutro szerzej, więc dzisiaj o nim nie będę mówił, ale jest to bardzo poważny problem. Dlatego, że problem dotyczy nie tylko cmentarzy polskich Żydów, ale tu właśnie zahacza o mniejszość niemiecką i mniejszość śląską, ponieważ śląscy Żydzi mieli potrójny grzech. Po pierwsze, byli Żydami. Po drugie, byli śląskimi Żydami. Po trzecie, byli niemieckimi Żydami na ogół. W związku z tym ich historia i ich cmentarze są całkowicie zaniedbane. Tu mogę podać przykład cmentarza Żydów niemieckich w Raciborzu i innych cmentarzy. My dostajemy więc po głowie potrójnie, ale to poruszymy jutro.

Druga sprawa to jest sprawa komisji regulacyjnej, która jest odpowiednikiem komisji majątkowej. Powiedzmy, że ta niezbieżność nazw nie jest przypadkowa. Nasza komisja jest komisją majątkową i dlatego bardzo chętnie bym porozmawiał na ten temat. Przygotuję pewne materiały na temat działalności tej komisji przedstawicielowi MAiC. Zapraszam na jutro. O naszych problemach to porozmawiamy sobie jutro. Dzisiaj nie będę już zabierał czasu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście, jutro mamy takie spotkanie. Najpierw może pan tutaj. Proszę uprzejmie. Jest mikrofon. Proszę się przedstawić.

Członek prezydium zarządu głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce, sekretarz Koła na Śląsku Bronisław Knapczyk:

Ja tiež dvíham ľúbozvučnú slovenčinu, na koľko všetci jazyku poľskom. Również i ja parę zdań w tym języku przekazuję. Jestem bardzo, bardzo mocno ucieszony, że Sejm Rzeczypospolitej, władze wojewódzkie odnalazły mniejszość narodowościową Słowaków na Śląsku. To faktycznie pierwsze spotkanie moje tutaj. No i niesamowicie mnie ucieszyło. Tym bardziej, że w piśmie moje nazwisko też napisano jako Knapčik Bronislav, czyli w słowackim języku. Mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o Kraków, zarząd główny, to nie mają odwagi w języku polskim adresować – załóżmy – do mnie czy tam gdzie indziej, no bo są pewne zasady. Natomiast, że władze tak wysokie, tutaj obecne zrobiły tak pięknie, to naprawdę tych, co doceniają język, mowę takich czy innych narodowości, czy grup etnicznych, bardzo mocno cieszy. *Zveľaďuje pestrý*, że tak powiem w słowackim języku, czyli upiększa.

Przed chwileczką miał głos przewodniczący zarządu głównego Józef Ciągwa, nieobecny. Naświetlił, jak to mniej więcej w terenie wygląda ta mniejszość słowacka, czyli na Orawie i na Spiszu. Nasza mniejszość na Śląsku od trzydziestu paru lat tu jest zarejestrowana. Można powiedzieć, że teren jest bardzo przyjemny, ciekawy, bo wnet po 1945 r., w pierwszych latach po wojnie bardzo dużo ludzi z Orawy i ze Spisza szukało na Śląsku miłego środowiska, pracy, itd. Tu się udawało, bo zarazem to jest niedaleko. Może jeszcze tyle dodam, że w odległości nie więcej jak stu metrów od miejsca mojego zamieszkania, z mojej rodzinnej miejscowości co najmniej 10 osób, młodych ludzi wyjechało na Śląsk do pracy. Stąd w tej chwili mnie bardzo zaniepokoiło, jak słyszałem, że mniejszość narodowa na Śląsku to jest 40 osób. Tylko 40 osób z mniejszości. To, oczywiście, rozumiem, że takie cyfry ktoś tam przekazał, ale gdyby określić, ilu ludzi ze Spisza i Orawy jest na Śląsku, to na pewno tysiące. Są tysiące. Nie dalej, jak tam w tych pierwszych początkach, gdy założyliśmy koło na Śląsku, jak była wycieczka organizowana do tej naszej macierzy, to w momencie w takich miejscowościach, jak Mikołów i Tychy były dwa autobusy zapełnione. To pokazuje, jaka jest ciągłość, miłość, potrzeba. Chcieli być obecni na takiej wycieczce. Oczywiście, obecnie jest jakoś całkiem inaczej, bo granice zruszone, wymiana jest dostępna inaczej, itd., ale dla mnie jest to nie do przyjęcia, żebym słyszał, że mniejszość słowacka na Śląsku to 40 osób.

Oczywiście, warunki – że tak powiem – naszego oddziału czy koła na Śląsku są bardzo ograniczone. Można powiedzieć, że złotówki nikt nie finansuje z urzędu na naszą działalność, czyli zostaje tzw. dar serca – pewne osoby jakieś pieniądze przekażą, a spotkania odbywają się w prywatnych pomieszczeniach u naszych krajanów. Dlatego też, jeśli

chodzi o to, co teraz tutaj słychać jakoś tak pozytywnie, że się tu dopiero upiększa, dla mniejszości i grup etnicznych na Śląsku perspektywy są takie, że np. nasze koło – można powiedzieć – w perspektywie szybkiej przekracza setki, setki członków, ale warunki, jak już nadmieniłem, ku temu do tej pory nie skłaniały. No i można powiedzieć, że w samym Mikołowie członków jest 40. Tyle bym chciał przekazać wszystkim tutaj obecnym, zainteresowanym. Jest tak, jak nadmieniłem krótko.

Asymilacja ma miejsce, występuje, ale i odwrotnie. Język, szkoła, dom... Kraków, zarząd główny kuje żelazo, że tak powiem. Wydaje bardzo atrakcyjny miesięcznik „Život", który u każdego krajana z tych 40 członków, o których mowa – można powiedzieć – jest oczekiwany i od strony do strony czytany, przeglądany. Przede wszystkim Kraków nam pomaga, że ta praca z terenu Spisza, Orawy, części Słowacji dociera i podtrzymuje tożsamość. Tak na przyszłość dopiero myślimy, że się to powiększa. Jest też to, co przewodniczący zarządu głównego Jožko Čongva *spomenul*, powiedział, że pełni funkcję członka zarządu głównego, ale oprócz tego dwie osoby ze Śląska są w zarządzie głównym w Krakowie, czyli perspektywa naszej działalności na Śląsku na pewno się poszerzy przy najbliższych spotkaniach. Dopiero będziemy ucieszeni z tych spotkań i liczymy na to. Do tej pory, jak już nadmieniłem, nikt nas jakoś finansowo nie sponsoruje, a również jest to bardzo potrzebne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Drodzy państwo, za pół godziny najpóźniej powinniśmy zakończyć plenarne posiedzenie. Prosiłbym o krótsze wypowiedzi. Teraz pan, potem pan...

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego Marcin Lippa:

Panie przewodniczący, dosłownie dwa zdania chciałem powiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego Marcin Lippa:

Szanowni państwo! Bardzo chciałem podziękować za to spotkanie, za to, że państwo jako Komisja przyjechali do nas tutaj, na Śląsk. Te wielorakie problemy wskazują na to, że to spotkanie jest potrzebne. Reprezentując mniejszość niemiecką, w związku z tym, że mamy swoje oddzielne spotkanie za niedługi czas w Gliwicach, chciałem tylko – tak, jak powiedziałem – podziękować za to, że tu w większym gronie było też spotkanie. I po prostu w związku z tym, że termin tego spotkania parokrotnie był przekładany, my już o godzinie 15.00 spotykamy się z całym zarządem. Na to posiedzenie zarządu przyjeżdżają ludzie z całego województwa śląskiego, też z Cieszyna, z Wodzisławia, itd. Dlatego opuszczę to spotkanie i będziemy na państwa czekali w Gliwicach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę się przedstawić.

Prezes Związku Ludności Narodowości Śląskiej Andrzej Roczniok:

Roczniok Andrzej, Związek Ludności Narodowości Śląskiej. Już się nie będę skupiał na kwestii języka śląskiego ani narodowości, ale niektóre problemy chciałbym poruszyć. Koło 20 lutego osobiście wysyłałem e-maila do MEN w sprawie słowa „cipieją", które po prostu funkcjonuje w podręczniku do klasy V szkoły podstawowej z języka polskiego. Jest ono użyte w takim określeniu, że nie wiadomo, o co faktycznie chodzi. Osobiście nie życzę sobie, żeby moja córka się tego uczyła z języka polskiego. Potem za miesiąc wysłałem kolejnego e-maila i do dzisiaj po prostu nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Jeśli chodzi o następną rzecz, jest to kwestia muzeum w Oświęcimiu, które utrudnia dostęp do dokumentów z okresu po styczniu 1945 r. Mają ten dostęp utrudniony naukowcy i jakiekolwiek inne osoby. Wypadałoby ten problem po prostu w końcu rozwiązać, gdyż muzeum twierdzi, że na okres po styczniu 1945 r. nie ma pieniędzy, natomiast jeśli nie ma pieniędzy, to trzeba te dokumenty gdzieś indziej przenieść i po prostu upo-

rządkować, żeby ludzie mogli się dowiedzieć, kto tam faktycznie przebywał, a naukowcy mogliby nad tymi dokumentami pracować.

Następna rzecz to wizyta prezydenta Federacji Rosyjskiej Putina w 2002 r. Osobiście zawoziłem do ambasady rosyjskiej apel w kwestii zadośćuczynienia z tytułu wywózek w 1945 r. i późniejszym. Pan prezydent Putin wówczas po prostu odpowiedział tak, że on jest gotów. Po jakichś 2 latach bodajże ówczesny minister spraw zagranicznych pan Cimoszewicz odpowiedział: „Tak, oczywiście. Sprawa jest w komisji spraw trudnych.”. Minęło 10 lat i nikt w tym czasie nawet nie zwrócił się do środowisk, żeby się dopytać: „W jaki sposób wy widzicie to zadośćuczynienie?” czy żeby do kogokolwiek się w tej sprawie zwrócić.

Następna kwestia to sprawa Rudolfa Woźniczki, który w 2011 r. próbował uzyskać zadośćuczynienie z powodu wyrzucenia go w 1945 czy 1946 r. bodajże z domu, pozbycia go po prostu całego majątku – jego i całej rodziny. Oczywiście, nie dostał zadośćuczynienia, bo on jako paroletnia osoba był kwalifikowany jako tzw. druga folkslista, którą dostał ojciec. Oczywiście, gdyby ojciec nie wypełnił formularza folkslisty, to miał do wyboru wywózkę do Generalnej Guberni albo do obozu koncentracyjnego. Do wypełnienia tego formularza zachęcał m.in. Arka Bożek, przedstawiciel rządu londyńskiego. Rząd się po prostu zmienił – jeden, drugi, komunistyczny już tego nie uznawał, a współczesny również nie ma ochoty się tą sprawą zająć.

Jeszcze na koniec jedna kwestia. W czasie spisu powszechnego pan Stanisław Rduch w Marklowicach został napadnięty i wylądował w szpitalu. Sprawę się ukraca w ten sposób, że zginął np. monitoring i nie można po prostu sprawy do końca dzisiaj wyjaśnić.

Jest także kwestia dyskryminacji, oczywiście, poszczególnych narodowości, która wychodzi tylko w jakichś poszczególnych tematach. Nikt się tą kwestią po prostu nie zajmuje. Dobrze, żeby Komisja się tym zajęła, gdzie można byłoby poszczególne problemy zgłaszać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę.

Prezes Zabrzańskiego Stowarzyszenia Romów Andrzej Puma:

Witam serdecznie wszystkie przybyłe osoby. Nazywam się Andrzej Puma. Reprezentuję Zabrzańskie Stowarzyszenie Romów w Zabrzu. Mam pytanie do naszego pana wojewody i do pani pełnomocnik, a także do Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, ponieważ jest tutaj obecna osoba, która ją reprezentuje. Pierwsze zagadnienie moje jest takie. Wiem, że Polska już od paru lat jest w Unii Europejskiej, ale nie wiem, czy my, Romowie, z demokracji korzystamy. Co mam na myśli? Sądy, prokuratura – tam nadal nas, Romów, źle się traktuje. Kiedy się odbywają sprawy dotyczące członków naszej społeczności, kiedy my ze stowarzyszenia chcemy reprezentować, a jednocześnie pomóc, żeby ta rozprawa w miarę dobrze poszła... Co mam na myśli? To, że większość z nas, Romów, jest niewykształcona. Słownictwo, którego używają sędziowie, jest niezrozumiałe. Wielu Romów, którzy wychodzą z sali rozpraw, nic nie wie, nic nie zrozumiało. Nawet, kiedy przedstawiamy się, że jesteśmy ze stowarzyszenia... I co jeszcze jest ważne? Że sprawy są jawne, czyli osoba, która się odpowiednio zachowuje, zgodnie z przepisami, jakie są, może być obecna na rozprawie. Obecnie jest tak, że w Zabrzu osoby, które prowadzą te sprawy, nas nie wpuszczają, a nawet swoją postawą dają do zrozumienia, że po prostu jest nietolerancja. Owszem, składamy pisma, ale zawsze prezes sądu jakoś to mówi, że nie ma świadków albo że nasze argumenty są nieuzasadnione. Takich pism już jest parę.

Sprawa druga, jeśli chodzi o policję. Podam jeden przykład. Zakończyły się napaści na nas, na Romów, trwające od końca czerwca do początku sierpnia. Co mam na myśli? My, Romowie, 15 razy byliśmy napadani przez grupę, która jest zorganizowana. Jest to grupa dosyć duża, grupa zamaskowana, w kominiarkach, używająca pałek bejsbolowych. Doszło nawet do jednego przypadku, gdzie rzucony był koktajl Mołotowa. Na szczęście ten koktajl Mołotowa zawiesił się na parapecie okna. Zapaliła się tam jedynie poduszka i parę dzieci było troszkę zadymionych. Co jest jeszcze ważne, że policja wie, którzy to są i jaka to jest grupa, ale do dzisiejszego dnia... Wiemy, że tam czynności sprawdzające są wykonywane, ale sam ten fakt, że 15 razy, a może nawet i więcej, w przeciągu tych

dwóch miesięcy Romowie byli napadani i to w nocy, mówi za siebie. Godzina jedenasta, dwunasta w nocy, po godzinie dwunastej nawet i my musieliśmy sterczeć z kijami tak samo, musieliśmy w każdej chwili być gotowi do obrony. Jeszcze raz zadaję moje pytanie. Czy Romowie korzystają z demokracji?

Jeszcze tylko ostatnia sprawa, bo tutaj z zazdrością przysłuchiwałem się temu, że chyba mniejszość niemiecka ma swoje szkoły i że w szkołach się uczy tego języka. Co mam na myśli? To, że my, Romowie, jesteśmy bardzo mocno narażeni na to, że – tak samo, jak Ślązacy – możemy w końcu stracić ten swój język, stracić swoją kulturę. Nawet jak się pytam dzieci małych: „Czy wiesz, co to oznacza?”, to słyszę: „Nie. Nie wiem, bo w domu się tego nie używa.”. Albo pytam: „Czy umiesz tańczyć po romsku?” i słyszę: „Nie. Mnie interesuje disco” czy coś w tym rodzaju. Wiem, że Śląsk niemałe pieniążki dostaje na cele edukacyjne i do dzisiejszego dnia w żadnej szkole w Zabrzu nie są prowadzone zajęcia z kultury i z tradycji romskiej, choć już są wydane słowniki polsko-romskie, są elementarze. Tych książek już parę jest, ale według mnie mało się jeszcze robi, choć duże środki na to idą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. To przykre, co pan mówi.

Prezes Związku Ludności Narodowości Śląskiej Andrzej Roczniok:

Powiem coś tylko w tym temacie Zabrza, jeśli by można było, bo mieszkam w tej okolicy. Faktycznie, w ostatni tydzień roku szkolnego, w czerwcu ul. 3 Maja została po prostu zablokowana, bo jak mi to sąsiadka powiedziała: „Polacy walczą z Cyganami”. Było pełno policjantów i to jest fakt. Mówię, żeby po prostu się szczególnie tej sprawie przyjrzeć. Niedaleko mieszkam. To jest koło Hali Matejki.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Z pewnością obecny tutaj pełnomocnik komendanta wojewódzkiego będzie mógł się odnieść. Proszę, jeszcze jedna wypowiedź, bo musimy realizować też program inny. Ewentualnie poproszę pana wojewodę, a być może kogoś jeszcze o odniesienie się. Proszę uprzejmie, ostatnia wypowiedź na posiedzeniu plenarnym. Jutro i dziś jeszcze mamy wiele spotkań z przedstawicielami mniejszości, gdzie będziemy rozmawiać na te i na inne tematy.

Przewodniczący Centrum Wolontariatu Krajowego Rzeczpospolitej Polskiej Oddziału w Katowicach Günter Baran:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Günter Baran. Jestem obywatelem polskim i Ślązakiem. Przyszedłem tutaj w imieniu wielu organizacji pozarządowych, a przede wszystkim polskich patriotycznych. Spotkał mnie ten zaszczyt, drodzy państwo, bo jestem synem tejże ziemi, jak nasz kochany generał Ziętek, który budował tę ziemię wraz z innymi. Ci ludzie, starsi już, schorowani, często na łożu śmierci mówią mi: „Idź z nimi pogŏdaj, bo oni tam będą po ślōnsku gŏdać.”. No, drodzy państwo, muszę powiedzieć, że mylili się w swojej wypowiedzi, ponieważ to, co tu dzisiaj słyszałem... Rzadko się zdarza, żebyśmy wszyscy razem mówili jednym językiem. Drodzy państwo, żyjemy, mieszkamy, przebywamy na Ziemi Śląskiej. Nie dziwmy się, że często słyszymy mowę, gwarę śląską. Nie dziwmy się. Podobnie i Polacy wyjeżdżają do Europy, np. do Niemiec, od razu nie mają swoich polskich praw, korzystają z tamtych praw niemieckich, europejskich, prawda? Podobnie jest i u nas w Polsce. Drodzy państwo, nie dziwcie się. Tutaj ukłon w stronę władz RP i przedstawiciela komendy policji. Nie lubię też używać tego słowa „mniejszość” czy „większość”. Chodziło mi o grupę romską, że Romowie byli napadani. To jest fakt.

Osobiście pochodzę z miasta Bytomia, gdzie wychowałem się i żyłem wśród dziewięciu mniejszości narodowych. Powiem państwu też coś na temat Romów. Chciałem państwu powiedzieć, że ostatnio bardzo dużo mówiliśmy wiele dobrych rzeczy o Romach, bo często też Polacy, obywatele polscy mówią źle o pewnych grupach etnicznych czy mniejszościach narodowych. Drodzy państwo, popatrzcie, dobrze się czują tu, na tej polskiej ziemi, pięknie władają językiem polskim, pięknie śpiewają w języku polskim. Nie mają swojej ziemi, przebywają w różnych państwach, ale tutaj szczególnie. W dzieciństwie

wychowywałem się wśród obcokrajowców i dziwi mnie to, że dzisiaj, drodzy państwo, tutaj, w tym miejscu, w XXI w. nie możemy się porozumieć. Mówimy wszyscy jednym językiem. Podobnie jest i w Europie. W Niemczech np. używa się języka urzędowego niemieckiego. Owszem, bo to są Niemcy. Tutaj jest Polska, więc mówmy pięknie po polsku.

Taki właśnie przykład piękny Romów dałem, ale też z mojego rodzinnego miasta Bytomia chciałem podać, drodzy państwo, przykład takiego poety, który pisał w trzech językach. Ślązak z dziada pradziada. On napisał wiersz pod tytułem „Beuthen", ale przedstawię państwu tylko przedmowę do tego wiersza. On napisał tak: „Germanom dałem tytuł, Polakom tenże piękny tekst, jednak z serca wydobyłem tę cudowną lwowską treść". W ślad za tym pisarzem, za tym poetą, który mówi pięknie o Polsce, o Ziemi Śląskiej, drodzy państwo, przeczytałem też innego znowuż poetę śląskiego z grupy bytomskiej, który napisał tren na XXI w. Tylko fragment chcę państwu przytoczyć, żebym skończył swoją myśl. „Cóżeś mi uczyniła tym zniknieniem swoim lipo czarnoleska, muzo poetów, Jana Kochanowskiego, Juliusza, Adama wieszcza. Wszędy pełno ciebie. Jakoby ciebie nie było. Wszytkoć pośniło. Wnet pół wieku Rzeczypospolitej godności i korony ubyło." Drodzy państwo, tak, jak tu jesteśmy wszyscy, zróbmy wszystko, żebyśmy się pogodzili – w jednym języku urzędowym. Natomiast kwestie prawne zostawmy parlamentarzystom, którzy są tu obecni po to, żeby wam pomagać, po to, żeby było was więcej.

À propos obywatelstwa, drodzy państwo, często mnie dyskryminowano w dzieciństwie, że mam niemieckie imię pisane przez umlaut. Śmiano się ze mnie. Często milicjanci się śmiali. Mówili: „Co pan masz takie szwabskie" – przepraszam – „imię?".

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bardzo pana proszę, żeby już...

Przewodniczący Centrum Wolontariatu Krajowego Rzeczpospolitej Polskiej Oddziału w Katowicach Günter Baran:

Kończę. I mówię: „No, bo jestem ostatnim potomkiem germanizacji w tym kraju.". Ale to jest taki żart. Drodzy państwo, popatrzcie, wszyscy mówimy jednym językiem. Zróbmy wszystko, żeby na następnych spotkaniach było nas coraz więcej i żebyśmy wszyscy się zgodzili, bo – cytuję tu fragment hymnu państwowego – „gdy jąwszy pałasza, hasłem wszystkich zgoda będzie i ojczyzna nasza". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, bardzo proszę o zabranie głosu pana wicewojewodę Stanisława Dąbrowę. Panie wojewodo, proszę uprzejmie.

Wicewojewoda śląski Stanisław Dąbrowa:

Panie przewodniczący! Odniosę się do czterech spraw, które tutaj były poruszane i kierowane do mnie. Zacznę od sprawy napadów, bo to nie jest tylko sprawa Zabrza, ale wcześniej była sprawa Bytomia. Zacznę od Bytomia. Tam się osobiście zaangażowałem w sprawę rozwiązania konfliktu. Zresztą potem były też ustalenia m.in. z pełnomocnikiem i komendantem, żeby kontakt bezpośredni był pomiędzy Romami a pełnomocnikiem. Dodatkowo były zrobione przeszkolenia policjantów, w jaki sposób postępować, żeby przypadkiem nie było tutaj zarzutów pod względem dyskryminacji. Zawsze tutaj ten monitoring i oddziaływanie nas w stosunku do pełnomocnika komendanta wojewódzkiego policji funkcjonuje.

Druga sprawa to jest sprawa sądów czy prokuratury. Powiem trochę tak żartem, że ostatnio mamy sprawę Gdańska, gdzie niby jeden z urzędników chciał mówić, co ma sąd robić. A na poważnie, sąd i prokuratury to są niezależne instytucje i dlatego też wojewoda nie może i absolutnie nie powinien w te sprawy ingerować.

Trzecia sprawa to jest sprawa realizacji programów romskich. Chciałem się tylko odnieść do tego, że rzeczywiście zdecydowana większość wniosków realizowana jest przez gminy, ale jest to związane z tym, że wnioski składane przez stowarzyszenia nie spełniają wymogów formalnych. Po prostu poprzez ocenę komisji te wnioski odpadają. Niezależnie od tego urząd wojewódzki i pracownicy urzędu przeszkalają osoby do wypełniania tych wniosków i jednak się zdarzają często błędy, natomiast pracownicy urzędów gmin zdecydowanie w tym zakresie lepiej wykonują te wnioski. Jeżeli będą dobrze pisane

wnioski przez stowarzyszenia romskie, nie ma żadnych przeciwwskazań, żeby to stowarzyszenia otrzymywały te środki. Zresztą z panem przewodniczącym Kwiatkowskim na te tematy także osobiście rozmawialiśmy, jak zrobić, żeby tu poprawić jakość wypełniania wniosków. Jestem zdecydowanie zainteresowany tym, żeby to stowarzyszenia ze środków finansowych na programy korzystały.

I jeszcze jedna sprawa to jest sprawa danych, które przedstawił pan wojewoda Łukaszczyk. Chciałem tylko jeszcze raz przypomnieć, że pan wojewoda przekazywał dane z roku 2002 dlatego, że nie ma jeszcze danych dotyczących poszczególnych województw z roku 2011. Mamy informację, że te dane będą dopiero na koniec tego roku. Dlatego też urzędnik państwowy musi się posługiwać danymi, które są – tak bym powiedział – oficjalne. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie wojewodo. Drodzy państwo, chcę powiedzieć tak. To jest pierwsze tak ważne posiedzenie tutaj, na Śląsku i chcę przekazać państwu informację, że naprawdę mocna grupa posłów z województwa śląskiego jest członkami tejże oto ważnej Komisji. Na co dzień powinni państwo do nich się zgłaszać. Są to i mocni, i dosyć wpływowi posłowie. Drodzy państwo, ale żeby nie wyglądało na to, że posłowie nic nie mówią na posiedzeniach Komisji, bo tak nie jest, proszę jeszcze raz mi uwierzyć, że chcieliśmy, żeby to państwo mogli się wypowiedzieć. Jeszcze będziemy się z państwem spotykać. Bardzo bym prosił, żeby w imieniu posłów wypowiedział się w tej chwili – też krótko – pan poseł Marek Plura. Sądzę, że wszyscy jesteśmy zgodni co do tego. Panie pośle, bardzo pana proszę o niedługie wypowiedzi i jednocześnie niech pan zachęci przedstawicieli mniejszości, aby zgłaszali się do waszych biur i informowali o swoich problemach codziennie. Proszę uprzejmie.

Poseł Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuję. Zōcny panie przewodniczący, roztomili goście, drogie koleżanki i koledzy z Komisji, to bardzo ważne spotkanie dlatego, że tak naprawdę pierwsze – i to nie tylko w sensie pracy naszej Komisji – wyjazdowe posiedzenie na Śląsku, ale zdałem sobie sprawę, że to tak naprawdę jedno z tych pierwszych spotkań, kiedy my się poznajemy. My, a myślę również o sobie jako o członku etnicznej grupy Ślązaków, którzy tworzymy społeczności mniejszościowe w tym państwie, o którego dobrobyt chcemy dbać jak o własny dom. To jest wielka wartość tego spotkania.

Tak, jak pan przewodniczący powiedział, wiele tych spraw interwencyjnych, wiele tych problemów dnia codziennego przewinęło się w państwa wypowiedziach, za co najbardziej dziękuję, bo tu też – jak rozumiem, zwłaszcza w imieniu tych posłów, którzy są z województwa śląskiego – jeszcze raz mogę zadeklarować tę pełną gotowość do współpracy. Szczególnie w tych zakresach, które wymagają być może pewnych regulacji prawnych, a może głębszego jeszcze przyjrzenia się sytuacji poszczególnych wspólnot.

To województwo, które odwiedza Komisja, od zawsze było regionem na skrzyżowaniu wielu kultur. Nie tylko dlatego, że jest w środku, na skrzyżowaniu jakby osi wschód-zachód i północ-południe. Nie tylko dlatego, że ten obszar, o którym mówimy, funkcjonował przez setki lat w wielu różnych tradycjach państwowych – zarówno państwa polskiego, jak i niemieckiego, rosyjskiego, austro-węgierskiego, czeskiego i innych tak naprawdę. To również jest zasiew, którego plony zbieramy w postaci bogactwa mniejszości narodowych. Także tych, o których nie wspomina w żaden sposób ustawa o mniejszościach. Także tych, których państwo polskie nie chroni i nie wspiera, i które także dzięki temu, niestety, giną. Pan doktor Kulisz wspomniał o Wilamowicach. Ja mogę z moich rodzinnych, podraciborskich stron powiedzieć o Morawianach, którzy tam jeszcze żyją, też już prawie bez własnej tożsamości, też z językiem, który w strzępach tylko przekazuje się z pokolenia na pokolenie.

Ale wspólnym fundamentem tego, co historia nam przyniosła w ludziach, którzy tutaj szukali dobra swojej małej i wielkiej ojczyzny przez wiele stuleci, jest ta rdzenna, śląska ludność, która asymilowała, daj Boże, to wszystko, co najlepszego przynosiły nam różne kultury, różne narodowości i dziś chciałaby się dzielić tym, co sama ma najlepszego – własnym językiem, własną kulturą, własną historią. Dlatego też nie dziwią mnie ani

emocje, ani swoisty entuzjazm, z którym wyrażają je ci, którzy często po raz pierwszy po wielu dziesięcioleciach mogą w państwie polskim tak swobodnie mówić o swojej śląskiej tożsamości i z taką ufnością wobec państwa oczekiwać wsparcia również dla tej, samej w sobie różnorodnej, bogatej w wiele odmian tożsamości śląskiej, ale takiej, która zawsze wita wszystkie mniejszości z otwartością i która zawsze jest tą lojalną wobec państwa, które współtworzy.

Dlatego cieszę się, że spotykamy się nie tylko tu i teraz, na tym posiedzeniu, ale że ono rozpoczyna cały cykl spotkań. Myślę, jestem o tym przekonany, że także zbliżenie do każdej z tych mniejszości, które nas zapraszają, będzie także wnosiło element wielowiekowej kultury tej ziemi i będzie jedną z tych cegieł, które tworzą obraz współczesnego Śląska. Raz jeszcze wszystkim państwu serdecznie dziękuję i apeluję do władz województwa o to, byśmy się w gronie mniejszości spotykali jak najczęściej i jak najbardziej rzeczowo, pracowicie mogli rozwiązywać te bardzo istotne problemy, o których dziś słyszeliśmy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo...

Prezes zarządu głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce Józef Ciągwa:

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To proszę, ale jedno zdanie i ostatnie zdanie.

Prezes zarządu głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce Józef Ciągwa:

Pōnie *Abgeordnete*, czymō wy niy gŏdŏcie po naszymu, po ślōnsku?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Drodzy państwo, jeszcze raz chcę podziękować wszystkim państwu za przybycie, za waszą aktywność. Nie spodziewałem się, że tylu z państwa przyjedzie na to posiedzenie Komisji. Jeszcze nie było posiedzenia z tak dużą liczbą przedstawicieli wszystkich mniejszości, jak też i Ślązaków. Panie wojewodo, dziękuję serdecznie panu i wszystkim pracownikom za przygotowanie tej uroczystości. Bardzo dziękuję pani Danusi, panu Markowi i wszystkim przedstawicielom ze Śląska za pomoc. Wszystkich państwa zapraszam na drugą część. Do widzenia państwu. Dej wōm, Boże, szczyńścia. Zapraszam na dalsze części. Zamykam plenarne posiedzenie Komisji sejmowej.